

Ważna decyzja dla Dąbrowy Górniczej.
Powstaną cztery nowe tory kolejowe **str. 5**



FOT. PIOTR SOBIEJAJSKI

Polski flagowiec oszczędza prąd.
Efekty są więcej niż widoczne – str. 9
Od 1 listopada ważna zmiana
dla firm – str. 10

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
4.11.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 256 (24 407)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Gigantyczna konstrukcja w kształcie dłoni powstaje w Wiśle str. 6



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro nie zrzeknie się immunitetu poselskiego str. 7

Donald Trump grozi Wenezueli. „Dni Maduro są policzone” str. 8



FOT. EAST NEWS

BIZNES TAKA SPRZEDAŻ TO POTWIERDZENIE SIŁY POLSKIEGO RYNKU MAGAZYNOWEGO

Transakcja za 100 milionów euro

Hillwood Polska inwestuje na Śląsku. Kupiła dwa parki przemysłowe. To jedna z największych transakcji na polskim rynku magazynowym w ostatnich latach

Piotr Ciastek
Tychy, Bieruń

Hillwood Polska kupiła dwa parki przemysłowo-logistyczne w Tychach i Bieruniu o łącznej powierzchni ponad 153 tys. mkw.

Hillwood Polska zrealizował jedną z największych transakcji na polskim rynku magazynowym w ostatnich latach. Spółka kupiła od Deka Immobilien dwa w pełni wynajęte parki przemysłowo-logistyczne – w Tychach i Bieruniu – o łącznej powierzchni ponad 153 tysięcy metrów kwadratowych. Wartość transakcji szacowana jest na około 100 milionów euro.

Dzięki tej inwestycji spółka zwiększyła swój portfel do blisko 2 milionów metrów kwadratowych powierzchni magazynowych i logistycznych.

– Transakcja o takiej skali jest wyrazem potwierdzeniem siły polskiego rynku magazynowego, który pozostaje jednym z najbardziej atrakcyjnych i dy-



FOT. ARCHIWUM HILLWOOD POLSKA

Hillwood Polska inwestuje na Śląsku

namicznie rozwijających się segmentów nieruchomości w Europie. Jednocześnie wzmacnia naszą pozycję w regionie i potwierdza kierunek wyznaczony w strategii Hillwood w Polsce: równoległy rozwój działalności deweloperskiej oraz budowanie wartości przez selektywne

akwizycje – mówi Hubert Michalak, managing director w Hillwood Polska.

Obiekt w Bieruniu zajmuje około 56 tysięcy metrów kwadratowych i położony jest na 12-hektarowej działce w granicach Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Lokalizacja w samym centrum Górnego

Śląska zapewnia doskonały dostęp do głównych tras komunikacyjnych regionu. Dzięki pełnej komercjalizacji park stał się ważnym punktem na mapie logistycznej południowej Polski, przyciągając firmy z branż logistycznej i produkcyjnej. Drugi z nabytych obiektów, Industrial Park Tychy, obejmuje blisko 97 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni magazynowej i produkcyjnej. Park składa się z siedmiu w pełni wynajętych hal zlokalizowanych na 17,67-hektarowej działce. Doskonałe połączenie z drogą krajową nr 44 oraz szybki dostęp do trasy S1 i autostrady A4 czynią z niego atrakcyjne miejsce dla firm operujących w całym kraju i za granicą.

Spółka specjalizuje się w budowie oraz zarządzaniu nowoczesnymi obiektami magazynowymi i przemysłowymi, w tym dedykowanymi sektorowi e-commerce. Firma rozwija działalność nie tylko w Polsce, ale również w Europie i Ameryce Północnej, konsekwentnie inwestując w lokalizacje o strategicznym znaczeniu.

GÓRNICTWO

Liczba dyrektorów wzrosła o 580 procent!

– W Biurze Zarządu pracuje około 560 osób, z czego niemalże jedna piąta to dyrektorzy, zastępcy dyrektorów i kierownicy. Do tego kolejnych 19 dyrektorów jest w czterech kopalniach – wylicza związek „Jedność” i wskazuje, by najpierw tam poszukać oszczędności w Jastrzębskiej Spółce Węglowej.

Czytaj str. 4

Sport

Kontuzjowani piłkarze Rakowa Częstochowa wracają do treningów str. 16

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619024

45

Klaudia Bąk, PAP
Katowice

Dwuletni chłopiec trafił do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach po tym, jak wpadł do przydomowego zbiornika wodnego, doznając ciężkiej hipotermii. Malec jest w ciężkim stanie. Był pod wodą 15 minut.

Dwuletnie dziecko trafiło do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach po tym, jak wpadło

do przydomowego zbiornika wodnego i doznał głębokiej hipotermii. Chłopiec jest w stanie ciężkim, ale stabilnym.

Jak przekazał dr Andrzej Bulandra, koordynator Centrum Urazowego i chirurg dziecięcy w GCZD, chłopiec został przetransportowany do szpitala przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Na miejscu interweniowały zespoły ratownictwa medycznego oraz strażacy.

– Stwierdzono głęboką hipotermię oraz zatrzymanie krążenia. Zastoso-

wano skuteczną resuscytację – powiedział dr Bulandra.

W szpitalu natychmiast rozpoczęto działania mające na celu stabilizację funkcji życiowych i stopniowe ogrzewanie organizmu.

– Dzięki skutecznym działaniom ratunkowym udało się ustabilizować stan dziecka. Obecnie przebywa ono na oddziale intensywnej terapii w stanie ciężkim, ale stabilnym – dodał lekarz.

Specjaliści zaznaczają, że choć sytuacja była wyjątkowo groźna, bardzo

niska temperatura wody mogła, paradoksalnie, zwiększyć szanse chłopca na przeżycie.

– Hipotermia obniża metabolizm mózgowy, co może działać neuroprotekcją i ograniczyć ryzyko uszkodzeń neurologicznych – wyjaśnił dr Bulandra.

Lekarze podkreślają, że w takich przypadkach kluczowe jest natychmiastowe rozpoczęcie resuscytacji oraz szybki transport do ośrodka dysponującego specjalistycznym sprzętem do leczenia głębokiej hipotermii.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Pierwsze objawy raka jądra wykryjesz dzięki prostemu badaniu, które możesz przeprowadzić samodzielnie ● Jak zdobyć „jedynekę” w sanatorium na NFZ?

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MATYASZ WISS NR 4

Wyjątkowe widowisko „Katedra” w Spodku. Spektakl na stulecie Archidiecezji Katowickiej

Julia Muc
Katowice

W katowickim Spodku powstanie wyjątkowe widowisko „Katedra” przygotowane na stulecie Archidiecezji Katowickiej. Spektakl zaplanowano na 26 listopada.

26 listopada o godz. 18:30, katowicki Spodek zmieni się w scenę jednego z najbardziej widowiskowych wydarzeń roku. Spektakl „Katedra”, przygotowany z okazji stulecia Archidiecezji Katowickiej, połączy historię Kościoła na Śląsku ze sceniczną opowieścią o codzienności, wierze, emocjach i doświadczeniu wspólnoty.

Twórców widowiska zainspirowała symboliczna przestrzeń, bryła katedry, witraże, mozaiki, rzeźby i układ wnętrza, które od dekad opowiadają historię re-

gionu. W Spodku powstanie replika fasady i wnętrz świątyni w skali 1:2, budowana na oczach publiczności.

Dwa główne motywy poprowadzą widzów przez poszczególne części spektaklu, Credo oraz Sakramenty, osadzone w historii człowieka i świata: od stworzenia aż po symboliczny kres w Bogu.

Za „Katedrą” stoi zespół, który odpowiadał za wcześniejsze widowiska w Spodku, m.in. „Exodus”, „Jonasz”, „Maryja” czy „Franciszek - wezwanie z Asyżu”. Tak jak w poprzednich produkcjach, widzowie zobaczą orkiestrę i chór, tancerzy i aktorów, uczniów szkół artystycznych oraz wolontariuszy z całego regionu.

Wejściówki można dostać w parafiach archidiecezji, odebrać w Wydziale Katechetycznym lub kupić na biletyna.pl.

Sensacja w Bytomiu: zwyczajny sklep mięsny, a w nim oryginalne wnętrza wykonane sto lat temu na zamówienie mistrza rzeźniczego

Grzegorz Olma
Bytom

W małym sklepie w Bytomiu od stu lat sprzedaje mięsa firma niejakiego Ferdinanda Dombeka. Jakimś cudem zachowały się oryginalne elementy wnętrza zrobione sto lat temu na zamówienie pana Dombeka.

Zmieniają się kulinarne mody i gusta bytomian. Pewnie inaczej niż sto lat temu dziś pachną kiełbasy i pasztety, inaczej też smakują: wołowe rolady czy karmnadle. Niezmienny od wieku jest za to napis na głównej ścianie sklepu mięsnego w Bytomiu. Na kafelkach dwa słowa - Ferdinand Dombek. Imię i nazwisko pierwszego właściciela tego miejsca trwa w nim niezmiennie. To autograf i znak jakości. U maso- rza z Buethen wstyd być nie może - towar zawsze prima sort.

W lodówkach stopy wędlin i kawały świeżego mięsa: wołowina, schab, gęsina i inny drób. Z glinianego garnka wabi skwar- kami świeży smalec z jabłkiem. Współczesne wyposażenie sklepu wkomponowano w stare wnętrze bytomskiego maso- rza. Do tego miejsc po pasztety i karkówkę bytomianie przychodzą od stulat.

W połowie lat dwudziestych XX wieku sklep mięsny otworzył tu Ferdinand Dombek. Był synem właściciela budynku - Franza, który zajmował się handlem zwierzętami hodowlanymi.



FOT. LUCYNA NENOW

Mody się zmieniają, a Dombek w Bytomiu jest od wieku



FOT. LUCYNA NENOW

nymi. Młody Dombek wyuczył się na maso- rza i zdobył dyplom mistrza rzeźniczego.

Lokal stworzył na wypasie. Na ścianach położył glazur- owane kafle, które kupił po sąsiedztwie - w hurtowni budowlanej Emila Elsnera. Jego firma (Emil Elsner G.m.b.H. Bauma- terialen-Grosshandlung) znajdowała się niedaleko, jakieś

połtora kilometra do sklepu, przy dzisiejszej ulicy Chorzowskiej, która sto lat temu nosiła miano Königshütter-Chaussee. Ozdobne płytki od Elsnera zachowały się także w jednej z kamienic w Zabrze. Kafle były solidne, wypalone jak trzeba. Przetwały wiek i nadal są w dobrej formie. Służą do dziś. Na frontowej ścianie, na której wisiły haki

ze świeżym towarem kafle z imieniem i nazwiskiem pierwszego właściciela.

Kafelek z nazwiskiem hurtownika glazury znajdziecie na ścianie vis a vis - pojedynczy, wciśnięty w kąt, przy wyjściu. Uwagę zwracają jeszcze dwie pary innych - symetrycznie rozmieszczone na dwóch ścianach. Błękitne kafle przedstawiają mężczyznę prowadzącego wołu i kobietę wiodącą krowę - to symbole mięsnego biznesu.

W Dombkowym sklepie dziś działają mięsne delikatesy. Zachodząc po parówki albo leberkę rzućcie okiem nie tylko na towar, ale też ściany niewielkiego lokalu. Znajdziecie go w Bytomiu przy Mickiewicza 12, weklektycznej trzykondygnacyjnej kamienicy wzniesionej tu w 1903 roku.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
10°C	3°C	12°C	3°C
Barometr 1026 hPa		Czwartek	
Wiatr pd.-zach., 7 km/h			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		13°C	3°C
		Piątek	
		Dzień	Noc
		13°C	4°C

Dzisiaj zachmurzenie umiarkowane, raczej bez deszczu. Biomet korzystny

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1790

Założono Cmentarz Powązkowski w Warszawie na działce подарowanej przez rodzinę Szymanowskich. Wtedy zajmował pow. ok. 2,6 ha, obecnie 43 ha.

1879

Amerykański wynalazca James Jacob Ritty opatentował pierwszą działającą mechaniczną kasę rejestrującą (skonstruował ją z bratem Johnem).

1950

W Rzymie uchwalono Europejską konwencję praw człowieka (pełna nazwa: Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, EKPC).

2008

Barack Obama został pierwszym w historii Afroamerykaninem wybranym na urząd prezydenta USA - jako 44. prezydent, i w 2012 - jako 45. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennik-zachodni.pl
j.muc@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterką dyżurną. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Julia Muc
797 602 036

ZWIĄZKOWCY WYJDĄ NA ULICE SPODZIEWAJMY SIĘ UTRUDNIEŃ W RUCHU. SĄ TEŻ ZMIANY W KOMUNIKACJI

Protest sparalizuje Katowice

Arkadiusz Biernat
Katowice

Związkowcy wyjdą dzisiaj na ulice Katowic. Protest zaplanowany jest jako marsz gwiazdysty. Zaplanowano go w godzinach szczytu. Będą utrudnienia w ruchu, inaczej pojedzie komunikacja.

Manifestację organizują wszystkie centralne związki. Jak podkreślają, to protest w obronie Śląska oraz funkcjonującego tam przemysłu.

- Protesty muszą się nasilić, bo nasz przemysł na konkretne decyzje ma czas praktycznie tylko do końca roku - mówi Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia '80”.

W październiku zawiązał się Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. W jego skład wchodzi NSZZ „Solidarność”, OPZZ, Forum Związków Zawodowych i WZZ Sierpień '80. Powodem wznowienia działalności MKPS jest pogarszająca się sytuacja w przemyśle i brak satysfakcjonujących rezultatów rozmów ze stroną rządową na temat problemów hutnictwa i górnictwa. Pierwsza wspólna akcja to wielki protest w największym mieście w województwie śląskim.

Marsz gwiazdysty w Katowicach rozpocznie się ok. 15.30. Uczestnicy wyjdą z trzech różnych miejsc: Cinema City Punkt

44 w Załężu, Patio Park przy ul. Kościuszki i Spodek.

- Decydując się na taką formę manifestacji, czyli marsz gwiazdysty, chcemy pokazać naszą jedność. Przychodzimy z różnych stron, reprezentujemy różne organizacje związkowe, ale jednoczy nas wspólny cel. Obrona przemysłu w naszym regionie, obrona miejsca pracy na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim - podkreślił Piotr Nowak, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w odezwie do uczestników manifestacji przypomniał o znikających miejscach pracy w motoryzacji, a także problemach przemysłu.

- Przemysł hutniczy w Polsce przegrywa z zalewem importowanej stali z Chin i z Ukrainy. Umowa społeczna dotycząca transformacji górnictwa i regionu nie jest realizowana. Sytuacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest beznadziejna. W koksownictwie grozi nam utrata płynności finansowej - podkreśla Kolorz.

Około godz. 17 uczestnicy marszu powinni zgromadzić się przed Śląskim Urzędem Wojewódzkim.

Marsz z trzech kierunków. Policja apeluje, aby omijać centrum

Jak podkreśla Komenda Miejska Policji w Katowicach,



Uczestnicy protestu rozpoczną marsz w trzech różnych miejscach Katowic i przejdą pod Śląski Urząd Wojewódzki. Marsz ma się zacząć ok. godz. 15.30

w związku z zaplanowanymi na dzisiaj (4 listopada) marszami i zgromadzeniami publicznymi, mieszkańcy Katowic oraz osoby dojeżdżające muszą liczyć się ze znacznymi utrudnieniami w ruchu kołowym oraz pieszym. Utrudnienia przewidywane są w godzinach popołudniowych, od około godziny 15 do 18:30 i obejmą głównie obszar centrum miasta.

Planowane są trzy trasy przemarszów:

- plac Antała i Sławika, Aleja Rożdżeńskie, Uniwersytecka, Moniuszki, Szkolna, Warszawska, Francuska, Jagiellońska.

- Kościuszki (od skrzyżowania z ul. Ceglana), Powstańców, Lompy, Jagiellońska.

- Gliwicka (od skrzyżowania z ul. Żelazną), Plac Wolności, 3 Maja, Świętego Jana, Kochanowskiego, Wojewódzka, Lompy, Jagiellońska.

- Na wskazanych ulicach oraz drogach dojazdowych ruch pojazdów może być czasowo wstrzymany, a policjanci będą na bieżąco wyznaczać objazdy - zwracają uwagę policjanci.

Mundurowi apelują, aby omijać centrum oraz - w miarę możliwości - korzystać z tras alternatywnych. Utrudnienia wystąpią

również na placu Sejmu Śląskiego - zalecane jest parkowanie winnych miejscach.

Zmiany w komunikacji publicznej ZTM

Z powodu protestu również pasażerowie korzystający z komunikacji publicznej będą musieli liczyć się z dużymi utrudnieniami. Zmiany obejmą niemal 60 linii autobusowych, 11 tramwajowych oraz autobusową komunikację zastępczą.

Dzisiejszy protest wymusił wprowadzenie zmian w ruchu na liniach autobusowych: AP, M2, M4, M10, M11, M12, M13,

M22, M23, M25, M28, O, 1, 4, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 23, 27, 30, 40, 43, 50, 51, 61, 70, 110, 115, 133, 154, 168, 177, 193, 296, 297, 600, 601, 657, 672, 673, 674, 800, 805, 807, 808, 813, 814, 817, 835, 900, 910, 911, 920, 930, 950, 11 liniach tramwajowych: O, 6, 7, 11, 13, 15, 16, 20, 36, 41, 46 oraz autobusowej komunikacji zastępczej Z210. Dla pasażerów korzystających z tych linii modyfikacje oznaczają zmiany tras, pominięcie niektórych przystanków lub zawieszenie połączeń. Utrudnienia wystąpią od około 14.30 do około 19.30.

- Przy tak dużym wydarzeniu organizowanym w centrum miasta, nie sposób uniknąć utrudnień. Zaplanowaliśmy jednak takie zmiany, aby były one jak najmniej dotkliwe dla pasażerów, m.in. uruchamiamy cztery przystanki zastępcze - wskazuje zastępca rzecznika prasowego ZTM Justyna Koch.

- Przed wyjściem z domu na przystanek warto zapoznać się z naszym specjalnym komunikatem. Wskazujemy w nim, jakie zmiany zostały zaplanowane na konkretnej linii i w jakich godzinach będą one obowiązywać. Należy też pamiętać, że sytuacja może być dynamiczna, co może wymusić nieprzewidziane na tę chwilę zmiany. Zachęcamy podróżnych do sprawdzania szczegółowego zakresu zmian na naszej stronie internetowej w zakładce Komunikaty - dodaje Justyna Koch.

Ponad 4 mln zł dla Gliwic na poprawę bezpieczeństwa

Julia Muc
Gliwice

Jeszcze w tym roku miasto wykorzysta pozyskane środki na wzmocnienie systemu bezpieczeństwa. Fundusze przełożą się na nowy sprzęt, szkolenia i działania informacyjne dla mieszkańców.

Gliwice pozyskały ponad 4 miliony złotych z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, środki, które jeszcze w tym roku zostaną przeznaczone na wzmocnienie miejskiego systemu bezpieczeństwa. Władze miasta zapowiadają szybkie zakupy sprzętu, szkolenia oraz działania edukacyjne skierowane do mieszkańców.

Środki trafią do miasta w ramach rządowego programu finansującego poprawę bezpieczeństwa i odporności na sytuacje kryzysowe. Jak przekazuje



Pieniądze pójdą na nowy sprzęt, szkolenia i informacje

władze, dofinansowanie nie będzie odkładane „na później”.

- To pieniądze, które natychmiast przekazujemy w gotowość - podkreśla prezydent Gliwic Katarzyna Kuczyńska-Budka. - Zainwestujemy w sprzęt, który pozwoli reagować w sytuacjach kryzysowych, w szkolenia dla kadr

oraz w wiedzę, dzięki której mieszkańcy będą rozumieli, jak zachować się w razie zagrożenia. To ogromne zobowiązanie, by każda złotówka przełożyła się na realne bezpieczeństwo gliwiczian - dodaje.

Miasto wnioskowało latem o ponad 15,6 mln zł, jednak przy-

znano 4 047 743 zł. Zgodnie z zasadami programu, środki muszą zostać wydane do końca 2025 roku, dlatego priorytetem są działania możliwe do uruchomienia natychmiast.

Obecnie procedowane jest podpisanie umów dotacyjnych pomiędzy wojewodą śląskim a prezydentem Gliwic

Największa część dotacji, blisko 3,8 mln zł, trafi na zakup wyposażenia wykorzystywanego podczas awarii infrastruktury, przerw w dostawach prądu, podtopień czy pożarów. Chodzi m.in. o agregaty prądotwórcze, pompy, zbiorniki na wodę, nagrzewnice, łóżka polowe, koce i spiwory, powerbanki. Sprzęt zostanie rozłożony w punktach ułatwiających szybką interwencję.

Około 150 tys. zł zostanie przeznaczone na analizy techniczne istniejących obiektów ochronnych. Ekspertiści ocenią ich stan, możliwości modernizacji i ograniczenia. Władze miasta

podkreślają, że wyniki trafią do planów inwestycyjnych na kolejne lata.

Na szkolenia kadr odpowiedzialnych za działania kryzysowe przeznaczono 71 tys. zł. Kolejne 3 tys. zł miasto przeznaczy na tablice informacyjne w szkołach i placówkach edukacyjnych, z zasadami alarmowania oraz instrukcjami zachowania się w razie zagrożenia.

Gliwice od lat rozbudowują własny system reagowania kryzysowego. W mieście funkcjonuje Centrum Ratownictwa Gliwice, gdzie działa Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego.

System obejmuje m.in.: 35 syren alarmowych, monitoring sytuacji przez całą dobę, współpracę z PSP, Policją, OSP i spółkami miejskimi, rozwijane punkty doraźnej pomocy.

Nowe budynki publiczne mają łączyć funkcję użytkową z ochronną.

Sprawcy „skoku stulecia” zatrzymani

Ireneusz Stajer
Bytom

Policja zatrzymała bandytów, którzy ukradli 2 mln zł byłemu przedsiębiorcy pogrzebowemu z Bytomia.

Do zdarzenia doszło w nocy z 16 na 17 października. Przystępcy włamali się do domu 90-latka przez okno i obezwładnili starszego pana.

Z sejfów byłego przedsiębiorcy pogrzebowego zniknęło około 2 mln zł. Ruszyło intensywne policyjne śledztwo. 30 października policja zatrzymała trzech mężczyzn. Wszyscy są mieszkańcami Bytomia. Część skradzionej gotówki udało się odzyskać. Policja na razie nie chce jeszcze zdradzać szczegółów tego zatrzymania.

GÓRNICtwo PRZEZ 30 LAT LICZBĘ DYREKTORÓW W JSW PODNIESIONO O PONAD... 580 PROCENT!

Administracja w górnictwym gigancie. Dyrektorzy, kierownicy...

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

- W biurze zarządu pracuje około 560 osób, z czego niemalże jedna piąta to dyrektorzy, zastępcy dyrektorów i kierownicy - wylicza związek „Jedność” i wskazuje, by tam poszukać oszczędności w JSW.

- W Biurze Zarządu pracuje około 560 osób, z czego niemalże jedna piąta to dyrektorzy, zastępcy dyrektorów i kierownicy. Do tego kolejnych 19 dyrektorów jest w czterech kopalniach - wylicza związek „Jedność” i wskazuje, by najpierw tam poszukać oszczędności w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Zarząd JSW poinformował, że rozważa łączenie kopalń i ograniczenie administracji.

Pomysł na uleczenie JSW: „Połączenie kopalń i ograniczenie administracji”

Zarząd przygotowuje Jastrzębską Spółkę Węglową do restrukturyzacji. Już kilka tygodni temu zapowiedziano konieczność częściowego obniżenia wynagrodzenia. Do tej pory nie osiągnięto porozumienia ze związkami zawodowymi.

Kierownictwo spółki poinformowało, że w ramach przygotowań do opracowania planu restrukturyzacji analizowane są różne koncepcje i scenariusze, które „pozwolą lepiej wykorzystać potencjał produkcyjny i zasobowy należących do JSW zakładów”. Jednym z rozważanych rozwiązań jest połączenie dotychczasowych kopalń i utworzenie z nich dwóch centrów wydobywczych.

Pierwsze obejmowałyby kopalnie zlokalizowane na północy - KWK Knurów-Szczygłowice oraz KWK Budryk - natomiast drugie, południowe, tworzyłyby KWK Pniówek oraz KWK Borynia-Zofiówka.

Jak przekazała spółka, „w toku prac szczegółowo analizowane są potencjalne korzyści i synergii wynikające z połączenia dotychczasowych zakładów”. Planowana konsolidacja ma na celu nie tylko scentralizowane zarządzanie majątkiem i ograniczenie funkcji administracyjnych, ale także osiągnięcie szeregu dodatkowych efektów organizacyjnych i operacyjnych. Należą do nich m.in. zwiększenie efektywności procesów produkcyjnych oraz optymalne wyko-

rzystanie zasobów ludzkich i technicznych.

- Naszym celem jest stworzenie bardziej elastycznej, nowoczesnej i odpornej organizacji, która będzie mogła skuteczniej reagować na zmiany rynkowe i technologiczne. Konsolidacja potencjału kopalń pozwoli nam w pełni wykorzystać synergii pomiędzy poszczególnymi zakładami oraz zbudować solidne fundamenty pod dalsze funkcjonowanie JSW SA - podkreśla Bogusław Oleksy p.o. Prezesa Zarządu JSW.

Prace analityczne i konsultacyjne są obecnie w toku. Po ich zakończeniu Zarząd JSW przedstawi finalne założenia planu restrukturyzacji, który zostanie następnie poddany dalszym etapom oceny i wdrożenia.

Związek: „Dyrektorzy z samochodami i kierowcami do likwidacji”

Zaproponowany scenariusz w pewnym sensie jest odpowiedzią na postulaty związków zawodowych. Jakiś czas temu Federacja Związków Zawodowych „Jedność” skierowała list otwarty do zarządu JSW. Zwrócono w nim uwagę na zwiększenie liczby stanowisk dyrektorskich.

- W 1993 r. JSW S.A. zatrudniała 41 000 pracowników w jej skład wchodziło 7 kopalń i w każdej z nich wystarczał: 1 dyrektor, 1 naczelny inżynier, 1 kierownik zatrudnienia, 1 główny księgowy i dysponowali 1 samochodem służbowym. W kopalniach JSW S.A. było 7 dyrektorów na 41 000 zatrudnionych. W 2025 r. po wielu restrukturyzacjach w skład JSW S.A. wchodzi 4 kopalnie, a spółka zatrudnia ponad 40 dyrektorów na 21 000 pracowników i dodatkowo całą gamę drogich firm doradczych - wskazano na wstępie.

Jak wyliczono, obecnie w Biurze Zarządu obok 23 dyrektorów jest 17 zastępców dyrektorów, 2 pełnomocników, 52 podległych im kierowników i 1 szef gabinetu, to jest łącznie około 93 osoby na stanowiskach menadżersko-kierowniczych z wynagrodzeniem od 25 tys. zł do 45 tys. zł z samochodami służbowymi dla dyrektorów, kartami flotowymi i płatniczymi (na nietanie wyjazdy konferencyjne). Jednocześnie w czterech kopalniach jest 19 dyrektorów, którzy nierzadko mają do dyspozycji samochód służbowy i kierowcę.



Zarząd JSW poinformował, że rozważa łączenie kopalń i ograniczenie administracji

- W efekcie przez ponad 30 lat zatrudnienie w spółce zmniejszono o około 50%, a liczbę dyrektorów podniesiono o ponad 580%. Równolegle do wzrostu w wielu wypadkach z uwagi na braki na stanowiskach robotniczych nie jest w stanie obłożyć niektórych ścian i przodków w ilości zgodnej z przepisami - podkreślają związkowcy.

Związkowcy chcą likwidacji „niepotrzebnych stanowisk dyrektorskich”

Strona społeczna sprzeciwia się ograniczeniom w wynagrodzeniach szeregowych pracowników. Postuluje zmniejszenie liczby kierowniczych stanowisk w Biurze Zarządu JSW.

- W Biurze Zarządu pracuje około 560 osób, z czego niemalże jedna piąta to dyrektorzy, zastępcy dyrektorów i kierownicy. Obecnie jest 4 Członków Zarządu

W Biurze Zarządu jest obecnie 23 dyrektorów, 17 ich zastępców, dwóch pełnomocników, 52 kierowników i jeden szef gabinetu

JSW (ma być 6). Co stoi na przeszkodzie restrukturyzacji w taki sposób, aby było tyle samo dyrektorów pionów, co Członków Zarządu i kilkunastu kierowników? Oszczędności idą w miliony złotych, itd... - czytamy w liście.

Związkowcy chcą też likwidacji „niepotrzebnych stanowisk dyrektorskich i flotyli samochodów oraz cięcia kosztów związanych ze stanowiskami dyrektorskimi, które pozostają (karty paliwowe, karty na spotkania biznesowe itd.)”.

- Co stoi na przeszkodzie np. w likwidacji stanowisk Dyrektorów Pracy na kopalniach (obowiązki przejmują kierownik/kierowniczka działu zatrudnienia)? Środki z likwidacji przeznaczyć na małą mechanizację dla górników i częściowo na wzrost wynagrodzenia dla stanowisk, które przejmują obowiązki likwidowanych stanowisk dyrektorskich (kierownicy działu zatrudniania jako pełnomocnicy Zarządu) - proponuje związek zawodowy.

Wskazują, że oszczędności z tego tytułu to miliony złotych. Zwracają uwagę, aby ograniczyć wynagrodzenia członkom zarządu. Jak wyliczyli, to świadczenie dla wszystkich członków w 2024 roku wyniosło prawie 6 mln zł.

- Najpierw „ulećcie siebie” i zacznijcie restrukturyzację od wielu dyrektorów, a tych niewielu pracowników, którzy uczciwie pracują zostawcie w spokoju, bo bez ich właściwego wynagradzania, wydobyć i sprzedać nie wzrosną - wskazują związkowcy.

Jastrzębska Spółka Węglowa w finansowych tarapatach

Jastrzębska Spółka Węglowa jest największym w Europie producentem węgla koksowego i znaczącym producentem koksu, surowców używanych do produkcji stali. Grupa zatrudnia ok. 30 tysięcy pracowników, w jej skład wchodzi m.in. kilka kopalni i koksowni. W 2024 roku węgiel koksowy po raz czwarty uzyskał status surowca krytycznego dla europejskiej gospodarki, a więc mającego ogromne znaczenie gospodarcze obciążone ryzykiem przerwania dostaw ze względu na wysoką koncentrację ich produkcji poza Unią Europejską. Jednak JSW od dłuższego czasu notuje ogromne straty. Spółka boryka się z dekoniunkturą na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach sta-

łych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń).

Od kilku miesięcy Zarząd JSW wdraża Plan Strategicznej Transformacji, który ma na celu poprawę kondycji finansowej spółki. Dokument zakłada realizację zadań w czterech kluczowych blokach: poprawa efektywności wydobywania, optymalizacja procesów zakupowych, racjonalizacja wydatków inwestycyjnych i optymalizacja funkcji wsparcia. Wszystkie działania w tych obszarach zgodnie z Planem Strategicznej Transformacji mają do końca roku 2027 przynieść spółce szacowane 8,5 mld zł pozytywnych skutków finansowych.

JSW utraci płynność finansową?

Model Finansowy JSW zakłada na najbliższe kilkanaście miesięcy m.in.: obniżenie poziomu nakładów na inwestycje rzeczowe, które nie wpłyną na ograniczenie potencjału produkcyjnego w okresie średnioterminowym (intensyfikacja działań zmierzających do sukcesywnego zwiększania wydobywania, obniżenie kosztów operacyjnych o około 900 mln zł w porównaniu roku 2025 do 2027, (poprzez sukcesywne przejmowanie kompetencji firm obcych przez pracowników własnych oraz prowadzenie restrykcyjnej polityki zakupowej) oraz obniżenie poziomu zatrudnienia w JSW i Grupie w efekcie naturalnych odejść i zwiększenie efektywności.

Kolejne działania mają polegać na odzyskaniu 1,6 mld zł tzw. składki solidarnościowej, odroczeniu zobowiązań wobec ZUS (ok. 600 mln zł), a także zawarciu porozumień płacowych ze stroną społeczną - co uzależnione jest od pozytywnych rezultatów rozmów ze stroną społeczną zmierzających do zapoczątkowania. Szacowany wpływ na obniżenie funduszu płac w okresie kolejnych 12 miesięcy wynosi około 1,4 mld zł. Dziś fundusz płac to 7,4 mld zł, w 2021 roku było to 4,6 mld zł. Jak wskazywano, pensje rosły nawet przy spadkach na światowych rynkach węgla.

- Brak realizacji powyższych działań skutkuje utratą płynności w marcu 2026 roku, a negatywny wpływ gotówkowy braku realizacji tych działań w okresie najbliższych 12 miesięcy oszacowany został na około 3,6 mld zł - podkreśla zarząd JSW.

KOLEJ POWSTANĄ CZTERY TORY KOLEJOWE DO GRANIC GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ METROPOLII

Ważna decyzja dla Dąbrowy Górniczej

Piotr Sobierajski
Dąbrowa Górnicza

W przyszłym roku mamy poznać wykonawcę dokumentacji projektowej dla brakującego odcinka 12 kilometrów do dodatkowych dwóch torów na odcinku z Będzina do Dąbrowy Górniczej-Ząbkowic.

Dlaczego, kiedy planowana była przebudowa całej infrastruktury kolejowej od Katowic w stronę Będzina pominięta została Dąbrowa Górnicza? Problem powstał, bo Dąbrowa Górnicza i jej infrastruktura kolejowa zarządzana przez dyrekcję PKP PLK w Częstochowie, a pozostała część torowiska - na odcinku od Będzina w stronę Katowic - leży już w gestii dyrekcji katowickiej PKP PLK. Cały projekt budowy jednocześnie czterech torów od Katowic do granic Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii w Dąbrowie Górniczej-Ząbkowicach po prostu gdzieś rozjechał się po drodze. Zabrakło koordynacji, rozmów, kluczowych decyzji. W ostatnich miesiącach wszystko jednak przyspieszyło.

- Chodzi przede wszystkim o to, żeby do przebudowanego węzła został włączony również odcinek z Dąbrowy Górniczej do Katowic i Będzina. Przez podział terytorialny ten fragment został odseparowany, a to byłoby bardzo niekorzystne. Wyłączenie tego odcinka z całej konurbacji Metropolii Śląsko-Zagłębiowskiej doprowadziłoby do wykluczenia transportowego mieszkańców naszego regionu - przyznał w lipcu tego roku Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej.

Zintensyfikowanie prac nad budową 12-kilometrowego odcinka brakujących dodatkowych torów do Dąbrowy Górniczej-Ząbkowic z Będzina stało się możliwe m.in. dzięki wsparciu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii oraz radnych Sejmiku Śląskiego, którzy wystosowali oficjalne pisma i apele w tej sprawie, skierowane do Ministerstwa Infrastruktury.

Co obecnie dzieje się w tej niezwykle istotnej dla całej Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii sprawie?

- W sprawie rozbudowy infrastruktury kolejowej na odcinku



FOT. PIOTR SOBIEJAJSKI

Będą dwa nowe tory kolejowe od Będzina do Ząbkowic

od Będzina do Dąbrowy Górniczej-Ząbkowic pozostajemy w stałym kontakcie z dyrektorem częstochowskiego oddziału PKP PLK Helmutem Klabisem oraz z wiceministrem infrastruktury Przemysławem Koperskim - mówi Marcin Bazylak. - Z informacji, które posiadamy, wynika, że PKP Polskie Linie Kolejowe posiadają już zabezpieczone środki finansowe na przygotowanie projektu tej inwestycji i obecnie trwają prace nad ogłoszeniem

przetargu na dokumentację projektową. To ważny krok w kierunku realizacji inwestycji, która poprawi przepustowość linii i komfort podróży korzystających z połączeń w naszym regionie - dodaje.

Jak ustaliliśmy w PKP PLK ogłoszenie postępowania na opracowanie dokumentacji projektowej dla odcinka linii kolejowej Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice - Będzin planowane jest na pierwszy kwartał 2026 roku.

- Umowa na opracowanie dokumentacji projektowej będzie zawarta na około dwa lata. Roboty budowlane, w ramach których zostaną wybudowane dwa dodatkowe tory na odcinku Dąbrowa Górnicza-Ząbkowice - Będzin, mogłyby się rozpocząć na przełomie 2028 i 2029 roku - wyjaśnia Katarzyna Głowacka z zespołu prasowego PKP PLK.

- W założeniu inwestycji jest modernizacja układu torowego i dobudowa dwóch torów od Ząbkowic do Będzina. W Będzinie będzie to możliwe na linii kolejowej nr 659 Będzin - Katowice - dodaje.

Budowa czwartego toru do Dąbrowy Górniczej może kosztować 1 miliard złotych. Ma to skutkować zdecydowanym zwiększeniem liczby pociągów Kolei Śląskich, szczególnie w godzinach szczytu.

PKP Polskie Linie Kolejowe realizują obecnie kluczowe zamówienie związane z przebudową połączenia kolejowego od Będzina przez Sosnowiec, Katowice i Tychy aż do granicy w Zebrzydowicach. Na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii

planowana jest rozbudowa linii kolejowych do co najmniej czterech torów, co pozwoli na oddzielenie ruchu aglomeracyjnego oraz rozwój Kolei Metropolitalnej.

Dlatego na odcinku linii kolejowej dobudowywane są wspomniane dwa tory. W efekcie wzrośnie przepustowość ruchu kolejowego w województwie śląskim - zarówno pasażerskiego, jak i towarowego.

W ramach inwestycji powstanie pięć nowych przystanków kolejowych: Sosnowiec Śróduła, Katowice Morawa, Katowice Uniwersytet, Katowice Akademia oraz Katowice Kokociniec. Komfort podróżowania koleją w regionie ma poprawić modernizacja czterech stacji (Sosnowiec, Katowice Zawodzie, Katowice, Katowice Ligota,) oraz dwóch przystanków (Katowice Szopienice Południowe, Katowice Brynów).

Na wszystkich przebudowana będzie infrastruktura, a na stacjach Sosnowiec, Katowice Ligota oraz przystanku Katowice Szopienice Południowe zostaną dodatkowe perony.

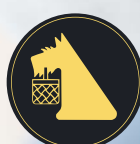
AUTOREKLAMA

0011424627

DZIENNIK ZACHODNI

do kupienia
także
w sieci

Netto



Gigantyczna konstrukcja w kształcie dłoni powstaje w Wiśle

Łukasz Zalega
Wisła

Odwiedzając Wisłę trudno nie zwrócić uwagi na potężną budowlę wznoszącą się na jednym ze szczytów oraz baner przy wjeździe do miasta głoszący: „Wkrótce otwarcie wieży widokowej”.

Na szczycie ośrodka Skolnity w Wiśle powstaje wieża widokowa realizowana przez Grupę Pingwina.

Inwestycja robi olbrzymie wrażenie! Prace trwają od października 2023 roku. Otwarcie planowane było wiosną 2025 roku... ale był spory poślizg.

W tej chwili wieża jest już prawie gotowa, trwają ostatnie kosmetyczne prace. Do ściągnięcia pozostały jeszcze rusztowania i wszystkie stosowne odbiory. Jeżeli wszystko pójdzie po myśli ośrodka, to otwarcie może być jeszcze w drugiej połowie listopada. Obiekt robi wrażenie, a szczególnie ta olbrzymia dłoń będąca dodatkowym punktem widokowym.



Nietypowa konstrukcja góruje nad linią drzew, a za kilka tygodni ma zostać udostępniona zwiedzającym

Pierwsza i jak do tej pory najwyższą i najdłuższą, jest wieża w Krynicy-Zdroju - ma 49,5 metra wysokości (to wysokość 17 pięter!), a jej długość wynosi 1030 metrów. Wykonana została przez polskich konstruktorów, architektów

i cieśli. Otwarto ją w 2019 roku i zaraz stała się olbrzymią atrakcją regionu. W roku 2022 Grupa Pingwina wybudowała kolejną swoją wieżę - tym razem w Kurzętniku na Mazurach. Trzecią wieżę, ma być właśnie ta w Wiśle, której otwarcie planowane jest jeszcze w tym roku.



Będzie to pierwsza tego typu wieża w województwie śląskim

Wieża widokowa, która stoi na szczycie Wierchu Skolnity w Wiśle mierzy 35 metrów. Po pokonaniu niemal kilometrowej trasy, goście będą mogli obserwować wzgórza Beskidu Śląskiego, poruszające się na wietrze drzewa oraz centrum miasta.

Chcąc dostać się na wieżę należy spacerować się

ścieżką w koronach drzew, która mierzy 720 metrów, by następnie podejść na samą Wieżę 680 metrów.

Projekt wieży został przygotowany tak, aby konstrukcja doskonale komponowała się z rosnącymi tam drzewami.

Nawiązuje do drewnianej architektury regionu i opiera się

na najlepszych rozwiązaniach światowej dotyczącej tego obszaru architektury.

Na sześciu platformach widokowych prowadzących do wieży zostaną umieszczone tablice informacyjne poświęcone przyrodzie, geografii, historii i etnografii regionu. W oparciu o lokalne zasoby przygotowano kreatywne instalacje edukacyjne, mające na celu ukazanie bogatego dziedzictwa kulturowego, historycznego i przyrodniczego tego obszaru. Zwiedzający poznają codzienne życie oraz tradycje górali śląskich, historię Wisły i jej mieszkańców.

Nie zabraknie również lokalnych podań i legend, opowieści o Wołosach, muzyce, elementach etnograficznych i tradycyjnych strojach. Ścieżka pozwoli też lepiej zrozumieć naturę - znajdą się na niej informacje o Wiśle jako najdłuższej rzece w Polsce, jej źródłach, beskidzkich lasach oraz zwierzętach, takich jak owce zamieszkujące te tereny.

Częstochowa wyłączona z „bonu ciepłowniczego”

Piotr Ciastek
Częstochowa

Rusza akcja przyjmowania wniosków o bon ciepłowniczy - nowy instrument wsparcia finansowego dla rodzin na opłacenie rachunków za ogrzewanie. Ale niektórzy muszą obejść się smakiem...

Mieszkańcy Częstochowy, podłączeni do miejskiej sieci ciepłowniczej, nie będą mogli skorzystać z programu. Jest on skierowany do gospodarstw domowych o niskich dochodach. Aby ubiegać się o świadczenie, gospodarstwo domowe musi spełnić dwa podstawowe kryteria:

● dochodowe: Dochód nie może przekraczać 3272,69 zł miesięcznie dla jednoosobowego gospodarstwa lub 2454,52 zł na osobę w wieloosobowym gospodarstwie.

● cenowe: Jednoskładnikowa cena ciepła netto, którą płaci odbiorca, musi przekraczać 170 zł netto za gigadżul (GJ).

Oba warunki muszą być spełnione jednocześnie. W przypadku Częstochowy lokalne taryfy za ciepło systemowe są niższe niż wymagana wartość 170 zł/GJ. Oznacza to, że mieszkańcy korzystający z ciepła systemo-

wego nie spełniają najważniejszego kryterium cenowego, co wyklucza możliwość otrzymania świadczenia.

Ogólnopolska akcja przyjmowania wniosków trwa od 3 listopada do 15 grudnia 2025 r. Mieszkańcy innych miast, którzy spełniają oba kryteria, mogą składać wnioski przez system elektroniczny lub bezpośrednio w lokalnych punktach obsługi. W przypadku Częstochowy składanie dokumentów przez odbiorców ciepła systemowego nie prowadzi do przyznania świadczenia, ze względu na zbyt niskie ceny ciepła w mieście. Urząd Miasta zaznacza, że brak możliwości skorzystania z bonu ciepłowniczego wynika z relatywnie niższych cen ciepła w mieście. Z danych wynika, że gospodarstwa domowe w Częstochowie płacą mniej za ogrzewanie niż minimalna wartość, która w innych regionach kraju uzasadnia przyznanie wsparcia finansowego. Urząd wskazuje, że niższe ceny ciepła w mieście są korzystne dla mieszkańców, nawet jeśli nie kwalifikują się oni do dopłat. Zatem osoby podłączone do miejskiej sieci ciepłowniczej w Częstochowie nie będą mogły korzystać z bonu, mimo spełnienia kryterium dochodowego.

Nowe Branżowe Centrum Pożarnictwa w Częstochowie. Kadeci złożyli ślubowanie

Piotr Ciastek
Częstochowa

71 kadetów złożyło ślubowanie w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie. Przy okazji otwarto tam nowoczesne Branżowe Centrum Umiejętności.

Na terenie Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie odbyło się uroczyste ślubowanie XXIX turnusu Dziennego Studium Aspirantów. Ceremonia rozpoczęła się od mszy świętej na Jasnej Górze, a następnie przeniosła się na plac apelowy szkoły. Dowódca uroczystości, st. bryg. Marek Grabowski, złożył meldunek Komendantowi Głównemu PSP nadbryg. Wojciechowi Kruczkowi, po czym na maszt wciągnięto biało-czerwoną flagę.

Komendant Centralnej Szkoły PSP st. bryg. Jarosław Jankowski przywitał zaproszonych gości i kadre szkoły. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. komendanci częstochowskich służb mundurowych oraz przedstawiciele władz miasta.

Prezydent Częstochowy Krzysztof Matyjaszczyk zwrócił się do kadetów z przesłaniem pełnym uznania i zaufania wobec strażaków. - Wybieracie służbę,



Dwie ważne uroczystości miały miejsce w Centralnej Szkole Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie

do której społeczeństwo ma ogromne zaufanie - i służenie, bo na strażaków zawsze można liczyć - mówił prezydent. - Niech czas spędzony w Szkole pozwoli Wam zdobyć wiedzę, umiejętności i postawę, które będą Wam towarzyszyć w wykonywaniu misji strażaka. Bądźcie skuteczni, odważni i godni zaufania - tak, aby mieszkańcy miejsc, w których będziecie pełnić służbę, mogli zawsze na Was liczyć.

Podczas uroczystości wręczono również odznaczenia - srebrne i złote „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”,

Medale Komisji Edukacji Narodowej oraz pamiątkowe medale z okazji 30-lecia Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Otwarcie nowoczesnego centrum

Tego samego dnia oficjalnie otwarto Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie pożarnictwa. To inwestycja zrealizowana dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i współpracy Centralnej Szkoły PSP z Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Pożarnictwa. Nowy obiekt przeszedł generalny re-

mont i został wyposażony w specjalistyczny sprzęt. W jego skład wchodzi trzy laboratoria: analizy fizykochemicznej substancji, bezpieczeństwa chemiczno-ekologicznego oraz badania środków gaśniczych. Centrum ma służyć nie tylko edukacji przyszłych strażaków, ale też współpracy szkół, uczelni i ośrodków badawczych, wspierając rozwój nowoczesnych technologii i zielonej transformacji. Za wsparcie w tworzeniu Centrum komendant szkoły st. bryg. Jarosław Jankowski wręczył pamiątkowe statuetki.

W tym roku do ślubowania przystąpiło 71 kadetów, w tym sześć kobiet. Funkcję dowódcy kompanii pełnił mł. bryg. Dawid Kręciwiłk. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada pododdziałów szkolnych, a oprawę muzyczną zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Mykanowa pod batutą Krzysztofa Witczaka.

Szkoła wzbogaciła się także o nowy sprzęt medyczny przekazany przez Dyrektora Szpitala MSWiA w Katowicach Karolinę Mielczarek. Wyposażenie z nadwyżek placówki trafi do sal szkoleniowych i posłuży do nauki udzielania pierwszej pomocy oraz doskonalenia umiejętności ratowniczych.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nowa próba oszustwa „na NFZ”

Oszuści znów podszywają się pod Narodowy Fundusz Zdrowia. Tym razem chodzi o zwrot kosztu zakupu leków. Wiadomość e-mail rzekomo wysłana przez NFZ to tak naprawdę kampania phishingowa - czyli taka, podczas której oszuści wyłudniają od nieświadomych ludzi poszukujących pomocy dane osobowe i pieniądze.

Oszuści wysyłają profesjonalnie wyglądające e-maile, których nadawcą jest rzekomo Narodowy Fundusz Zdrowia. W wiadomościach opatrzonych logo Funduszu

informują o „zwrocie kosztu leków”.

Wiadomość zawiera link pod nazwą „Przejdź do weryfikacji”. To pułapka! W ten sposób cyberprzestępcy chcą pozyskać dane nieświadomych zagrożenia użytkowników.

Narodowy Fundusz Zdrowia rozlicza refundację za leki wyłącznie z aptekami.

To już kolejna próba podszywania się pod NFZ. Wcześniej oszuści próbowali wyłudzić dane i pieniądze, oferując apteczki, karty ubezpieczeniowe i bony do aptek.

WARSZAWA

Protest plantatorów tytoniu



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

W poniedziałek przed kancelarią premiera zebrali się plantatorzy tytoniu. Rolnicy ostrzegają, że niektóre decyzje polityczne oraz regulacje unijne mogą doprowadzić do całkowitego wygaszenia produkcji tytoniu w Polsce, co oznaczałoby upadek wielu gospodarstw.

SPOŁECZEŃSTWO

Za kierownicę z promilami

Ponad 47 proc. badanych deklaruje, że było kiedyś świadkiem sytuacji, w której za kierownicę wsiadł ktoś po wypiciu piwa - wynika z najnowszo badania IBRiS dla PAP.

Badanie pokazało, że 78,4 proc. respondentów uważa, że spożywanie alkoholu, w tym piwa, znacząco zwiększa ryzyko wystąpienia wypadków drogowych zarówno z udziałem sa-

mochodów, jak i motocykli oraz rowerów. 15,4 proc. uważa natomiast, że ryzyko jest nieznacznie większe.

Z badania wynika, że większość Polaków (64,7 proc.) uważa, iż picie piwa - w kontekście podejmowania ryzykownych zachowań - jest równie niebezpieczne, co spożywanie najmniejszych alkoholi. PAP

HISTORIA

W poniedziałek w Warszawie odbyły się uroczyste obchody 100-lecia Grobu Nieznanego Żołnierza. Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że Grób Nieznanego Żołnierza to dla wszystkich współczesnych Polaków zwierciadło. - To zwierciadło, w którym musimy zobaczyć, że jesteśmy narodem wolnym i niepodległym mimo wszystko. Ale to też zwierciadło, które mówi nam, współczesnym, co musimy z naszą wolnością zrobić - powiedział.

”

Grób Nieznanego Żołnierza to ołtarz naszej ojczyzny, ale dla współczesnych Polaków to także zwierciadło

Karol Nawrocki, prezydent RP

Zbigniew Ziobro nie zrezygnuje się immunitetu poselskiego

Marcin Koziestański
Warszawa

- Niczego nie będę się zrzekał - powiedział były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, pytany przez Polsat News o kwestię swojego immunitetu.

O przekazaniu do marszałka Sejmu liczącego 158 stron wniosku prokuratury o uchylenie immunitetu byłemu szefowi MS poinformowała w ubiegłym tygodniu rzeczniczka PG prok. Anna Adamiak. Chodzi przede wszystkim o sprawę defraudacji środków z tzw. Funduszu Sprawiedliwości zarządzanego przez MS, z którego środki miały trafić do ofiar przestępstw.

Według prokuratury członkowie grupy, którą miał kierować Ziobro, przyznawali dotacje tym podmiotom, które nie miały do nich prawa - na przykład dlatego, że nie spełniały wymogów formalnych. Zdarzało się też, że przekazane środki były wydawane na cele inne niż te, do których fundusz został powołany.

Na stronie internetowej sejmowej komisji regulaminowej napisano, że rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej oraz zatrzymanie i tymczasowe aresztowanie Ziobry będzie miało miejsce w czwartek o godzinie 16.

W piątkowym oświadczeniu Kancelaria Sejmu przekazała natomiast, że marszałek Sejmu



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wnioskiem o uchylenie immunitetu posła PiS Zbigniewa Ziobry Sejm ma zająć się w czwartek

Szymon Hołownia wyznaczył Zbigniewowi Ziobrze trzydniowy termin na zrzeczenie się immunitetu. Termin ten upłynął w poniedziałek, 3 listopada.

Ziobro: Niczego nie będę się zrzekał

W poniedziałek na portalu Polsat News opublikowana została wypowiedź Ziobry, który spytany przez dziennikarzy Polsatu, czy zamierza zrzec się immunitetu, powiedział, że „niczego nie będzie się zrzekał”. Oznacza to, że kwestię immunitetu Ziobry zajmie się w czwartek Sejm.

Badaniem m.in. sprawy ustanawiania konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości zajmuje się powołany w lutym 2024 roku specjalny zespół śledczy nr 2 Prokuratury Krajowej. Prowadzi on wielowątkowe śledztwo, które toczy się m.in. w sprawie przekroczenia w ubiegłych latach uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez ministra sprawiedliwości oraz urzędników resortu, którzy byli odpowiedzialni za pieniądze z funduszu.

W śledztwie podejrzanymi są m.in. były wiceszef MS, poseł PiS Marcin Romanowski, wobec

którego sąd w grudniu ub.r. wydał decyzję o aresztowaniu. Romanowski otrzymał azyl polityczny na Węgrzech. Podejrzanym jest także poseł PiS Dariusz Matecki, który jest jedną z osób, wobec których Prokuratura Krajowa skierowała w czwartek do sądu akt oskarżenia.

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek w poniedziałkowej rozmowie z „Super Expressem” powiedział, że nie ufa Zbigniewowi Ziobrze. Jego zdaniem były minister sprawiedliwości, któremu grozi do 25 lat więzienia, może próbować ucieczki z kraju. Żurek podkreśla, że „prawo musi działać wobec każdego - także wobec Ziobry”.

- Zarzuty dla Zbigniewa Ziobry dotyczą między innymi założenia przez niego grupy przestępczej i kierowania nią. Sąd weźmie też pod uwagę obawę ucieczki. Patrząc na to, jak zachowywał się Marcin Romanowski, jakoś nie mam zaufania do Zbigniewa Ziobry - ocenił minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Dodał, że wysokość kary, jaka grozi Ziobrze, może być jednym z powodów tymczasowego aresztowania. Jako inne przesłanki do stosowania aresztu Żurek wymienił grożącą surową karę i mactwo.

Minister podkreślił, że Zbigniew Ziobro posiada immunitet, w związku z czym „może przemieszczać się, gdzie chce”. PAP

Szymon Hołownia nie stawiał się na przesłuchanie w warszawskiej prokuraturze. Chodzi o „zamach stanu”

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia nie stawiał się w poniedziałek na przesłuchanie w warszawskiej Prokuraturze Okręgowej ws. słów o „zamachu stanu” z lipca tego roku.

Na poniedziałek na godz. 11 była zaplanowana kontynuacja przesłuchania Hołowni w charakterze świadka. Marszałek

był już przesłuchiwany 10 października. Przesłuchanie zostało na jego wniosek przerwane i zakończyło się na momencie odpowiedzi na pytania prokuratora.

W poniedziałek w rozmowie z dziennikarzami przed prokuraturą pełnomocnik Hołowni, mecenas Filip Curyło, przekazał, że marszałek nie stawia się na przesłuchanie, argumentując, że jego klient udzielił już odpowiedzi na wszystkie pytania prokuratury. Podkreślił również, że Ho-

łownia - pełniący rolę świadka oraz organu państwa - przekazał już ponad 10 tysięcy stron dokumentacji. - Z tego drugiego tytułu, czyli z bycia organem państwa, wynika konieczność zasięgnięcia opinii (...) procesualisty pana profesora Andrzeja Sakowicza. Z opinii wynika jednoznacznie, że w dzisiejszym przesłuchaniu nie jest możliwy udział przedstawicieli KRS i Trybunału Konstytucyjnego, nie są to bowiem podmioty, które można uznać za pokrzywdzone

w tej sprawie - dodał mec. Curyło.

Rzecznik warszawskiej prokuratury prok. Piotr Antoni Skiba poinformował, że prokuratura uznaje, że pismo złożone przez pełnomocnika Hołowni w biurze podawczym jest „wyrazem braku szacunku nie tylko dla prokuratury, ale przede wszystkim również dla stron procesowych”. Poinformował ponadto, że zostały wyznaczone dwa kolejne terminy przesłuchania Szymona Hołowni: 12 i 17 grudnia br. PAP

Nocne trzęsienie ziemi. Co najmniej 20 osób nie żyje, a 320 jest rannych

Grzegorz Kuczyński
Mazar-i-Szarif

Co najmniej 20 osób zginęło, a 320 zostało rannych w wyniku trzęsienia ziemi o magnitudzie 6,3, które w nocy z niedzieli na poniedziałek nawiedziło północ Afganistanu.

Epicentrum wstrząsów znajdowało się w pobliżu miasta Mazar-i-Szarif, zamieszkanego przez 500 tysięcy osób. Trzęsienie nastąpiło chwilę przed godz. 1 czasu lokalnego (w niedzielę przed godz. 21.30 w Polsce). Wstrząsy były odczuwalne także w oddalonej o kilkaset kilometrów stolicy kraju, Kabulu.

Według jednego z korespondentów AFP trzęsienie ziemi uszkodziło pochodzący z XV

wieku Błękitny Meczec w Mazar-i-Szarif - jeden z najcenniejszych zabytków w kraju.

Ministerstwo obrony Afganistanu poinformowało, że udało się odblokować drogę zasypaną w wyniku osunięcia ziemi i ewakuować osoby, które utknęły tam w nocy.

Afganistan, położony w rejonie łańcucha górskiego Hindu Kush, na styku płyt tektonicznych eurazjatyckiej i indyjskiej, należy do najbardziej aktywnych sejsmicznie obszarów świata.

To kolejne silne trzęsienie ziemi, które w ostatnich miesiącach nawiedziło ten kraj. Pod koniec sierpnia w prowincjach Kunar, Laghman i Nangarhar wstrząsy o magnitudzie 6 spowodowały śmierć ponad 2,2 tys. osób i zniszczyły 7 tys. domów.

PAP



Zniszczeniu uległy m.in. zabytki, a ratownicy przez całą noc walczyli o dotarcie do poszkodowanych

Strącanie dronów to zbyt duże ryzyko dla cywilów

oprac. Anna Nagel
Berlin

Inspektor generalny Bundeswehry generał Carsten Breuer opowiedział się za unikaniem zestrzeliwania dronów w niemieckiej przestrzeni powietrznej.

Pojawienie się dronów naruszających przestrzeń powietrzną różnych europejskich krajów wywołuje dyskusję na temat skutecznej walki z bezzałogowcami.

- Chodzi o to, by ograniczyć użyteczność dronów przeciwnika. Oczywiście można to osiągnąć, zestrzeliwując je. Wtedy pojawia się jednak problem, bo trafiony dron spada gdzieś na ziemię, podobnie jak amunicja - powiedział Breuer w opublikowanej w poniedziałek rozmowie z siecią redakcji RND.

- To zbyt ryzykowne podejście, które w terenie zamieszkanym mogłoby wyrządzić szkody, dlatego Bundeswehra stawia na inne technologie - podkreślił Breuer. Wśród nich jest elektroniczne zakłócanie kursu bezzałogowców.

Wskazując na wzrost liczby ataków hybrydowych, w tym wtargnięcia dronów w niemiecką przestrzeń powietrzną, Breuer ocenił, że Niemcy „nie żyją w stanie całkowitego pokoju, ale też nie są w stanie otwartej wojny”. Jak zaznaczył, w ciągu 40 lat służby wojskowej „nie doświadczył jeszcze sytuacji tak niebezpiecznej, jak obecne zagrożenie ze strony Rosji”.

Niemccy politycy otwarcie wyrażają zaniepokojenie działaniami Rosji, szczególnie w obliczu wykrywanych nad terytorium RFN rojów dronów.

PAP

Donald Trump grozi Wenezueli. „Dni Maduro są policzone”

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump powiedział w wywiadzie dla telewizji CBS, że dni przywódcy Wenezueli Nicolasa Maduro są policzone. Odmówił odpowiedzi, czy uderzy na Wenezuelę.

W nagrany w piątek, lecz wyemitowanym w niedzielę wywiadzie dla programu „60 Minutes” Trump odniósł się do szeregu kwestii polityki zagranicznej, w tym możliwości uderzenia na Wenezuelę.

Pytany o to, czy Stany Zjednoczone pójdą na wojnę z tym krajem, odparł, że „wątpi” i „nie sądzi”. Dodał zarazem, że Wenezuela „traktuje USA bardzo źle nie tylko w sprawie przemytu narkotyków, ale też wysłania nielegalnych imigrantów”.

Dopytywany, czy dni przywódcy kraju Nicolasa Maduro są policzone, potwierdził, że „tak myśli”. Odmówił jednak odpowiedzi na pytanie, czy dojdzie do ataku na Wenezuelę. Kiedy prowadząca rozmowę dziennikarka zapytała, dlaczego w region Karaibów został skierowany największy amerykański lotniskowiec wraz z grupą uderzeniową, Trump odparł, że „gdzieś musi być”.

- To duża sztuka - dodał. W podobnie niejednoznaczny sposób odpowiedział na sugestię, że przysyłanie lotniskowca i gromadzenie sił wokół Wene-



Prezydent USA Donald Trump podczas rozmowy z dziennikarzami na pokładzie Air Force One nie wykluczył użycia siły przeciwko Wenezueli

zueli sugeruje plan przeprowadzenia szerszej operacji wojskowej.

Trump skomentował też swoje rozmowy z przywódcą Chin Xi Jinpingiem. Pytany, czy użyje siły w razie napaści na Tajwan, prezydent USA odmówił jednoznacznej odpowiedzi, ale zaznaczył, że Xi zna odpowiedź.

- Zobaczycie, czy to się stanie. A on (Xi) zna na to odpowiedź - powiedział. Dodał, że właśnie dlatego, że zna tę odpowiedź, podczas niedawnych rozmów w Korei Południowej Xi nie podjął tematu Tajwanu.

Prezydent USA ponowił też zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzi potajemnie Rosja i Chiny. Kiedy dziennikarka wskazała, że żadne z tych państw nie przeprowadzało wybuchów broni jądrowej i że Rosja testowała

Trump ponowił zapowiedź wznowienia prób broni jądrowej, twierdząc, że zrobi to, bo podobne próby prowadzi potajemnie Rosja i Chiny

niedawno pociski zdolne do przenoszenia broni jądrowej, lecz nie samą broń, Trump powtórzył, że prób jądrowych dokonują nie tylko Rosja i Chiny, ale również Pakistan.

- Rosja testuje, Chiny testują, ale o tym nie mówią. Wiecie, jesteśmy otwartym społeczeństwem. (...) Oni nie mają reporterów, którzy by o tym pisali. My mamy. My będziemy testować, bo oni testują i inni testują. I z pewnością testowała Korea Północna. Pakistan testował - stwierdził Trump. - Oni testują, a my nie. Musimy testować - dodał. PAP

„Jestem największym szczęściarzem na świecie”. Jako jedyny ocalał z katastrofy

Grzegorz Kuczyński
Leicester

Jedyny ocalały z katastrofy samolotu Air India, w której zginęło 241 osób na pokładzie, powiedział, że czuje się „najszczęśliwszym człowiekiem” na świecie, ale cierpi też fizycznie i psychicznie.

Viswashkumar Ramesh powiedział, że to „cud”, że udało mu się przeżyć, ale opowiedział też, jak stracił wszystko, ponieważ jego młodszy brat Ajay siedział kilka miejsc dalej i zginął w katastrofie. Od powrotu do swojego domu w Leicester Ramesh zmaga się z zespołem stresu pourazowego i nie jest w stanie rozmawiać z żoną i czteroletnim synem.

To pierwszy raz, kiedy 39-latek rozmawiał z mediami od czasu powrotu do Wielkiej Bry-



Samolot linii Air India wbił się w budynek

tanii. Powiedział, że przypomnienie sobie wydarzeń związanych z katastrofą jest dla niego zbyt bolesne i podczas wywiadu nie był w stanie powstrzymać łez.

W rozmowie z BBC News wzruszony Ramesh powiedział:

Jestem jedynym ocalałym. Nadal nie mogę w to uwierzyć. To cud. Opisał drugoczący wpływ, jaki ta tragedia wywarła na jego życie rodzinne.

- Straciłem brata. Mój brat był moim filarem. Przez ostatnie kilka lat zawsze mnie wspierał. Teraz jestem sam. Po prostu siedzę sam w swoim pokoju, nie rozmawiam z żoną ani z synem. Lubię po prostu być sam w swoim domu - powiedział Ramesh.

Ramesh opowiedział również o obrażeniach fizycznych, których doznał, gdy w momencie katastrofy wypadł ze swojego fotela przez otwór w kadłubie samolotu. Mówi, że odczuwał ból w nodze, ramieniu, kolanie i plecach i od czasu tragedii nie jest w stanie pracować ani prowadzić samochodu.

Linie lotnicze Air India zaofiarowały Rameshowi tymcza-

sowe odszkodowanie w wysokości 21 500 funtów, które zostało przyjęte, ale jego doradcy twierdzą, że to nie wystarczy, aby zaspokoić najpilniejsze potrzeby.

Boeing 787-8 linii Air India rozbił się 12 czerwca 2025 roku tuż po starcie z lotniska w Ahmadabadzie. Zginęło łącznie 260 osób (241 na pokładzie samolotu i 19 osób na ziemi). Spośród pasażerów i członków załogi, którzy zginęli, 169 było obywatelami Indii, a 52 Brytyjczykami.

We wstępnym raporcie dotyczącym katastrofy, opublikowanym w lipcu przez indyjskie Biuro ds. Badania Wypadków Lotniczych, stwierdzono, że dopływ paliwa do silników został odcięty zaledwie kilka sekund po starcie. Przyczyn katastrofy oficjalnie i ostatecznie do dziś nie ustalono.

BBC NEWS

Polski flagowiec oszczędza prąd. Efekty są więcej niż widoczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

LPP, polska grupa odzieżowa - właściciel marek Sinsay, Reserved, Cropp, House i Mohito - dzięki systemom telemetrycznym, wymianie oświetlenia na LED-y i prostym zmianom organizacyjnym obniżyły zużycie energii w sklepach o 20 procent w skali roku.

W efekcie firma zaoszczędziła nawet 30 milionów złotych, mimo że liczba punktów sprzedaży wciąż rośnie.

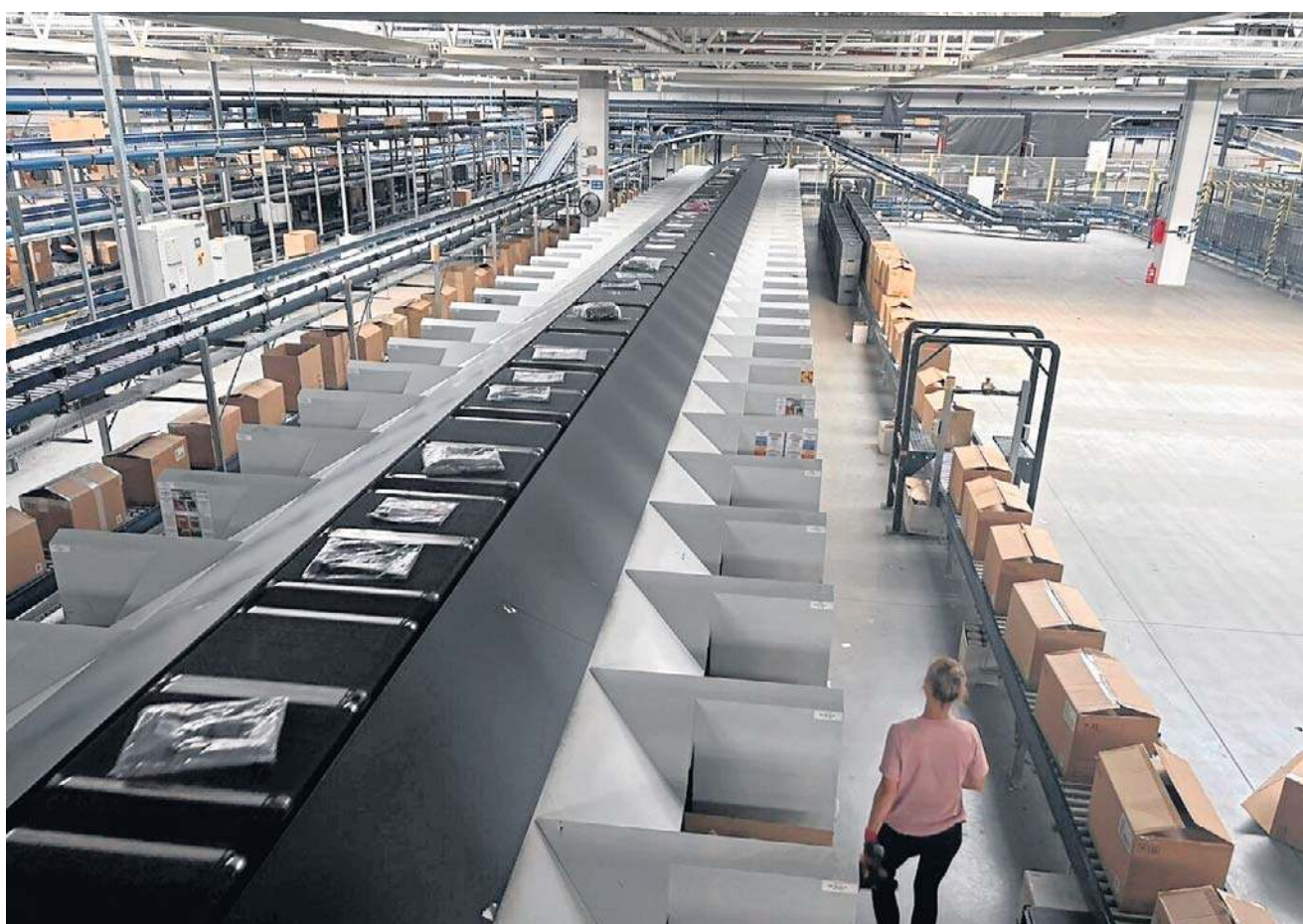
Telemetria pozwoliła obniżyć zapotrzebowanie na prąd

- Mamy dużą efektywność. Stworzyliśmy zespoły, które zarządzają wszystkimi sklepami w ramach telemetrii. W każdym sklepie zainstalowaliśmy odpowiednie urządzenia i, co może być zaskakujące, nasze koszty energii w sklepach spadają - opowiedział „Strefie Biznesu” Marek Piechocki, współzałożyciel i prezes LPP.

Telemetria to automatyczne przekazywanie danych z urządzeń i systemów za pośrednictwem internetu, co pozwala na sterowanie i monitorowanie urządzeniami bądź systemami. Dla LPP oznacza wiedzę, w którym salonie, jakie urządzenia działają i ile energii elektrycznej zużywają. Obecnie systemy telemetryczne są zainstalowane w ponad 2500 salonów.

- Do tego mamy zawarte długoterminowe kontrakty PPA na dostawy energii z wiatru. Zabezpieczyliśmy się dzięki temu przed skokami cen - dostawcy mają gwarancję, że odbierzemy prąd przez 10 lat, a my mamy gwarancję stabilnych kosztów - dodaje Marek Piechocki.

O tym, jak dokładnie wyglądają oszczędności w LPP, opowiada nam Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji, który zajmuje się budową sklepów.



Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię o 20 procent w salonach i magazynach

Telemetria pozwoliła firmie wyłapać wzrost w obszarze kosztów, którego wcześniej LPP nie było świadome. Firma dzięki telemetrii zwróciła uwagę, że polscy dostawcy energii zaczynają pobierać opłaty za tak zwaną energię bierną, czyli niezbędną do podtrzymania działania urządzeń.

- Zastosowaliśmy kompensatory mocy biernej, żeby to zminimalizować albo zredukować do zera. Byliśmy w stanie zrobić to we wszystkich salonach w Polsce, w których kupujemy energię bezpośrednio od dostawcy. W przypadku salonów, w których energię dostarczają centra handlowe, trwają w tej chwili negocjacje i rozmowy z tymi pośrednikami

dostawcami, żeby zminimalizować i zredukować moc - wyjaśnia Szymon Kędzierski, dyrektor ds. inwestycji.

Jak dodaje, w przypadku gdy firma bezpośrednio podpisuje umowę na dostawę energii, zakupy dokonywane są na Towarowej Giełdzie Energii z certyfikacją zapewniającą, że w 100 procentach jest ona zielona i pochodzi ze źródeł odnawialnych.

- To ważny aspekt w kierunku zabezpieczenia naszych potrzeb energetycznych czy elektrycznych w salonach - podkreśla.

Ponad 400 salonów w Polsce należących do LPP jest na umowach bezpośrednich, pozostałe są na umowach pośrednich.

W salonach wymieniono oświetlenie

Jak wskazuje Szymon Kędzierski, duże znaczenie w odniesieniu do mocy biernej mają systemy oświetlenia LED-owego, które finalnie pomagają obniżyć koszty energii.

- W 2017 roku zapadła decyzja o projektowaniu wszystkich nowych salonów Reserved, naszego flagowego brandu, w oparciu o oświetlenie bazujące na technologii LED. W 2018 roku tę decyzję rozszerzyliśmy na pozostałe marki, czyli Mohito, Cropp, House oraz Sinsay. Tutaj też warto zaznaczyć, że lata 2017 i 2018 to był moment, kiedy technologia LED ustabilizowała się na wysokim poziomie, czyli dawała nam do-

bre możliwości aranżacji światła oraz pewność działania tych systemów - wylicza Kędzierski.

Poza tym LPP projektuje systemy oświetleniowe w podziale 30/70. Co to oznacza w praktyce?

Podczas prac serwisowych, rozkładania towaru na półkach czy organizacji dostaw pracownicy korzystają jedynie z 30 proc. oświetlenia w sklepie. System automatycznie uruchamia pozostałe 70 proc. światła na 15 minut przed otwarciem salonu. Po zamknięciu sklepu i wyjściu klientów oświetlenie ponownie przełącza się na poziom 30 proc., co znacząco ogranicza zużycie energii - zwłaszcza poza godzinami pracy.

- W 2018 roku zaczęliśmy również wyłączać komputery

na noc: od godziny 24 do momentu rozpoczęcia pracy sklepu. To pozwoliło na kolejne zmniejszenie zużycia energii. Dwa razy w tygodniu w nocy komputery się aktualizowały. Musieliśmy to skoordynować z działem IT. Również monitory, które wyświetlają kontenty reklamowe, konsumują już mniej energii elektrycznej. Tu jednak nie są one wyłączane z obawy, że restart spowoduje ich uszkodzenie. W tym przypadku zdecydowaliśmy się na wyświetlanie czarnego kontentu, który w automatyczny sposób minimalizuje pobory energetyczne - mówi Szymon Kędzierski.

Oszczędności są wymierne i wynoszą nawet 30 mln zł rocznie

Telemetria, wymiana oświetlenia na LED-y, wyłączanie komputerów pozwoliły zredukować zapotrzebowanie na energię w salonach o 20 procent.

- To przełożyło się w naszej sieci na kilkadziesiąt milionów złotych oszczędności rocznie - wskazuje Kędzierski.

Dopytywany, ile to dokładnie, 20, a może 30 mln zł, odpowiada: „Ten rząd wielkości”. Natomiast zapytany, czy LPP coś jeszcze może zrobić, żeby obniżyć koszty energii, wskazuje, że „ważnym elementem tej układanki jest człowiek”.

- Dlatego podnosimy świadomość w zakresie poszanowania energii wśród personelu. Systemy, które mamy, wysyłają w postaci alertów informacje do kierowników salonów, że np. było nieautoryzowane włączenie czy że w dni niehandlowe pracowała gdzieś klimatyzacja. W dziale kontroli i operacji sprzedaży mamy zespół, który się tym zajmuje - podsumowuje dyrektor ds. inwestycji w LPP.

W 2024 roku LPP otworzyło ponad 660 nowych sklepów. Plan na ten rok zakłada otwarcie około 850 sklepów. ©

FOT. RAFAŁ KERGER/POLSKA PRESS

Od 1 listopada ważna zmiana dla firm. Nowe przepisy obejmują wszystkich przedsiębiorców

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur w Krajowym System e-Faktur. Nowy system obejmie 2,8 mln firm w Polsce.

Krajowy System e-Faktur obejmuje każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną

Krajowy System e-Faktur (KSeF) obejmuje wszystkie podmioty - od największych firm po jednoosobowe działalności. Zmienia nie tylko sposób wystawiania faktur, ale też obieg dokumentów i współpraca z księgowością. Podatnik nie będzie musiał już wysłać wystawionej faktury do nabywcy - będzie ją wprowadzał do systemu KSeF, który po nadaniu jej danych identyfikujących da nabywcy wgląd do tej faktury, możliwość jej pobrania



FOT. ILLUSTRACYNE 123 RF

Chociaż Krajowy System e-Faktur wchodzi w życie w przyszłym roku, to już 1 listopada 2025 r. przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych

i korzystania z niej. Reforma wejdzie w życie w 2026 r.

- Zmiany obejmą każdą firmę w Polsce, bez względu na jej wielkość czy formę prawną. Różnić się może jedynie mo-

ment wprowadzenia KSeF dla poszczególnych firm, który jest uzależniony od ich obrotu. Jednak każdy przedsiębiorca w Polsce musi zdawać sobie sprawę z tego, że i jego dotknie

zmiana. KSeF nie tylko zmieni sam sposób wystawiania faktury. Zmienia się też relacje między klientami a biurami księgowymi, a w dużych firmach między poszczególnymi

działami a księgowością - wyjaśnia Monika Piątkowska, doradca podatkowy w e-pity.pl i fillup.pl.

Obowiązek korzystania z KSeF obejmuje wszystkie firmy w Polsce, choć dla najmniejszych firm przewidziano bardziej elastyczny okres przejściowy. Od 1 lutego 2026 roku dotyczyć będzie firm, których obrót w 2025 roku przekroczy 200 milionów złotych. Dla pozostałych przedsiębiorstw system stanie się obligatoryjny od 1 kwietnia 2026 roku, z ewentualnym przedłużeniem okresu przejściowego do początku 2027 roku dla mikrofirm osiągających obroty poniżej 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Od 1 listopada 2025 r. firmy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF

Chociaż system wchodzi w życie w przyszłym roku, to już od 1 listopada przedsiębiorcy mogą pobierać tzw. indywidualne certyfikaty KSeF, niezbędne do uwierzytelniania i podpisywania faktur elektronicznych w nowym systemie.

Dzięki wcześniejszemu pobraniu certyfikatu firmy mogą przetestować system i sprawdzić konfigurację swojego oprogramowania przed wejściem obowiązku w życie. Wyjaśnijmy, że certyfikat KSeF to elektroniczny identyfikator, który potwierdza tożsamość podatnika w systemie, umożliwia bezpieczne wystawianie i odbieranie faktur, stanowi kluczowy element integracji oprogramowania księgowego z KSeF.

Od 3 listopada 2025 r. dostępna jest testowa wersja aplikacji podatnika KSeF 2.0

Z kolei od 3 listopada 2025 roku, Ministerstwo Finansów i Gospodarki udostępni testową wersję aplikacji podatnika KSeF 2.0. To nowa, uproszczona wersja narzędzia, która pozwala przedsiębiorcom wystawiać i odbierać faktury w środowisku testowym, sprawdzić działanie systemu KSeF przed jego pełnym wdrożeniem i zapoznać się z nowymi funkcjami i wyglądem interfejsu użytkownika. ©

Rewolucja w wynagrodzeniach. Eksperci ostrzegają: to dopiero początek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowe przepisy o jawności płac wejdą w życie już w grudniu 2025 r. Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji. - Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Ale na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec z Manpower.

Przepisy o jawności płac wejdą już 24 grudnia 2025 r.

Pracodawcy będą zobligowani do przekazania informacji na temat poziomu wynagrodzenia już na etapie rekrutacji.

- Nowe regulacje pozostawiają sporą dowolność, jeśli chodzi o moment przedstawienia tych informacji kandydatom. Według nowych przepisów informacja ta będzie musiała zostać przekazana na piśmie, w postaci papierowej bądź elektronicznej, w ogłoszeniu o pracę, przed rozmową kwalifikacyjną lub przed nawiązaniem stosunku pracy. W prak-

tyce nie oznacza to więc, że firmy będą zobligowane do publikowania widełek wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracę, czego domaga się aż 92% badanych przez nas pracowników - mówi Strefie Biznesu Anna Tietianiec, ekspert rynku pracy w Manpower.

To duże rozczarowanie dla kandydatów, dla których informacje te są kluczowe w ocenie, czy dana oferta pracy jest dla nich atrakcyjna i czy proponowany przedział finansowy odpowiada ich oczekiwaniom. Nie ulega jednak wątpliwości, że to dopiero początek zmian w zakresie transparentności wynagrodzeń.

- Początkowy projekt ustawy zawierał nie tylko przepisy dotyczące jawności wynagrodzenia na etapie rekrutacji, ale również w trakcie trwania stosunku pracy. Aż 73% pracowników w Polsce uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Na tego typu zmiany będziemy musieli jeszcze poczekać. Z perspektywy pracodawców, rozciągnięcie w czasie wdrożenia dalszych regulacji w tym zakresie, daje czas na uregulowanie polityki płacowej i wyeliminowanie potencjalnych nierówności - twierdzi Anna Tietianiec.



FOT. ILLUSTRACYNE 123 RF

W firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki

Największe poparcie dla jawności płac wśród asystentów (75%), a najmniejsze w wyższej kadry zarządzającej (32%)

Poparcie dla jawnych płac częściej deklarują mężczyźni (72%) niż kobiety (70%). W grupie wiekowej 18-29 lat aż 80% respondentów oczekuje jawności wynagrodzeń, podczas gdy wśród osób powyżej 60. roku życia odsetek ten spada do 20%. Zróżnicowanie widać także w zależności od dochodu - 77% osób zarabiających powyżej 7000 zł netto popiera jawność,

w porównaniu do 31% wśród pracowników z wynagrodzeniem do 3000 zł. Biorąc pod uwagę zajmowane stanowiska, największe poparcie odnotowano wśród asystentów (75%), a najmniejsze w gronie wyższej kadry zarządzającej (32%). W dużych organizacjach, zatrudniających ponad 5000 osób, za przejrzystością opowiada się 76% badanych, natomiast w małych firmach do 49 pracowników jedynie 15%.

Ekspertka zauważa, że z mniejszym entuzjazmem do jawności wynagrodzenia podchodzi wyższa kadra zarządza-

jąca, co może wynikać z odmiennej perspektywy, jaką przyjmuje osoba łącząca rolę pracownika i pracodawcy.

Jawność płac może zwiększyć presję na podwyżki

Według niej w firmach, gdzie dysproporcje wynagrodzeń są duże, jawność płac może w krótkim okresie zwiększyć presję na podwyżki, jednak w dłuższej perspektywie ma ona raczej sprzyjać bardziej racjonalnemu i sprawliwemu systemowi wynagradzania, a nie niekontrolowanemu wzrostowi kosztów. Jawność płac ma niewątpliwie dużo zalety, jednak nie jest pozbawiona ryzyka.

Z najnowszej analizy Manpower „Nastroje polskiego rynku pracy - perspektywa kandydatów 2025” wynika, że 71% Polaków popiera ujawnienie wynagrodzeń, a 9 na 10 kandydatów oczekuje podania widełek płacowych już na etapie rekrutacji. Największe poparcie dla takiego rozwiązania deklarują młodszy, lepiej zarabiający pracownicy oraz osoby zatrudnione w dużych firmach. Niechętni do ujawnienia swoich widełek płacowych są zatrudnieni powyżej 60. roku życia oraz przedstawiciele wyższej kadry zarządzającej.

Widełki płacowe oczekiwane już w ogłoszeniu

Aż 92% respondentów badania Manpower chce, aby widełki wynagrodzenia były podawane już na etapie rekrutacji. Największy odsetek zwolenników tego rozwiązania odnotowano wśród specjalistów (94%), a najmniejszy wśród przedstawicieli wyższej kadry menedżerskiej (6%). Poparcie dla tego postulatu częściej deklarują kobiety (94%) niż mężczyźni (90%). W ujęciu wiekowym największe zainteresowanie obserwuje się w grupie 40-49 lat (95%), natomiast najmniejsze wśród osób powyżej 60. roku życia (4%).

Blisko trzy czwarte badanych uważa, że wynagrodzenia osób zajmujących to samo stanowisko w organizacji powinny być jawne. Przeciwnego zdania jest jedynie 12% ankietowanych. Największe poparcie dla tej idei wyraża średnia kadra menedżerska (76%), podczas gdy wśród wyższego szczebla zarządzania poparcie wynosi 19%. W firmach zatrudniających od 1000 do 4999 osób poziom akceptacji dla jawnych płac jest najwyższy, sięgając 78%, natomiast w przedsiębiorstwach średnich i dużych - tylko 13%. Różnice między płciami są niewielkie, rozwiązanie to popiera 74% kobiet i 72% mężczyzn. ©

Zwolnili ludzi i zgasili światło. Tak wygląda fabryka przyszłości

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

W pełni zautomatyzowane zakłady produkcyjne, dotychczas kojarzone z Chinami i Japonią, wkraczają do Stanów Zjednoczonych i Europy. Według prognoz Grand View Research wartość tego rynku rośnie w tempie 8,7% rocznie, a do 2030 roku wyniesie ona 195 miliardów dolarów.

Rola człowieka w przemyśle zostanie ograniczona do nadzoru i konserwacji maszyn, co zwiastuje nieuchronną eliminację setek tysięcy miejsc pracy – również w Polsce.

Jeden właściciel, dwie fabryki, dwa różne światy

W fabryce w Jiaxing, dwie godziny drogi od Szanghaju, nie pali się ani jedna lampa. Hala wielkości trzech boisk piłkarskich jest cicha jak zamknięty na noc sklep. W ciemności poruszają się tylko robotyczne ramiona i wózki AGV przenoszące błyszczące elementy karoserii. To jedna z najnowocześniejszych „ciemnych fabryk” świata – w pełni zautomatyzowany zakład koncernu Minth, który produkuje części samochodowe przez całą dobę, bez udziału ludzi. Gdy w Chinach ta fabryka pracuje nieprzerwanie, jej siostrzany zakład w lubuskiej Szprotawie zatrudnia pół tysiąca osób, walcząc o obsadzenie wszystkich zmian. Dwie fabryki, jeden właściciel i dwa zupełnie różne światy.

Przemysł 4.0 nie potrzebuje przerw na lunch

Ciemne fabryki, zwane po angielsku lights-out factories, to ucieleśnienie idei Przemysłu 4.0 – sztuczna inteligencja, roboty i inteligentne algorytmy przejęły w nich cały proces produkcji. Nie potrzebują światła, ogrzewania ani przerw na lunch. Ich sercem są systemy, które potrafią samodzielnie diagnozować usterki, planować dostawy i w czasie rzeczywistym dostosowywać tempo pracy do popytu.

Według danych firmy Grand View Research globalny rynek takich zakładów wyceniono w 2024 r. na 120 mld dolarów, a jego wartość ma rosnąć o 8,7% rdr, osiągając 194,60 miliarda USD do 2030 roku. Europa odpowiada dziś za połowę inwestycji, ale to Azja – a zwłaszcza Chiny – wyznacza tempo tej rewolucji. W Japonii zakłady FANUC już od lat działają bez ludzi, w Holandii Philips przy po-

mocy 120 robotów z sukcesem produkuje maszynki do golenia.

– Nie mówimy tu już o prostym zastępowaniu pracy ludzkiej maszynami, ale o tworzeniu inteligentnych, samouczących się systemów produkcyjnych. Z polskiego punktu widzenia kluczowe jest zrozumienie, że nasza konkurencyjność nie może już opierać się wyłącznie na kosztach pracy. Obserwujemy globalny wyścig technologiczny, w którym to właśnie zdolność do pełnej automatyzacji staje się głównym miernikiem siły przemysłowej. W gospodarkach o wysokich kosztach zaawansowana automatyzacja staje się narzędziem do odzyskiwania przewagi konkurencyjnej – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group, konsorcjum firm specjalizujących się we wdrażaniu zaawansowanych rozwiązań IT, automatyzacji i robotyzacji dla przemysłu.

Chiński smok gasi światło

Doskonale rozumieją to Chiny, które jeszcze dwie dekady temu uchodziły za warsztat świata, a dziś stają się jego laboratorium. Według Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) Państwo Środka instaluje ponad połowę wszystkich nowych robotów przemysłowych na świecie. Wskaźnik gęstości robotyzacji w chińskim przemyśle osiągnął w 2024 r. wartość 470 robotów na 10 000 pracowników – ponad 3-krotnie więcej niż wynosi średnia światowa. W branży motoryzacyjnej na 10 tys. zatrudnionych Chińczyków przypada aż 2000 robotów.

Xiaomi chwali się fabryką w Pekinie, która bez udziału człowieka może w wyprodukować 10 milionów smartfonów rocznie. Foxconn, partner Apple’a, zastąpił robotami dziesiątki tysięcy pracowników i zakłada, że w ciągu kilku lat co trzeci proces produkcyjny będzie całkowicie zautomatyzowany. To efekt programu „Made in China 2025”, który ma przekształcić kraj z montowni w centrum innowacji. W tym wyścigu roboty są nową armią, a dane paliwem.

Ameryka próbuje odzyskać to, co oddała przez lata

Po drugiej stronie globu Stany Zjednoczone, po latach outsourcingu produkcji do Azji, podejmują próbę odzyskania suwerenności przemysłowej. Programy takie jak CHIPS and Science Act czy Inflation Reduction Act mają ściągnąć produkcję półprzewodników, baterii i czystych technologii z powrotem na terytorium USA.

Jednak nowy przemysł nie przypomina dawnego Detroit. To nie fabryki pełne robotników w kaskach, lecz sterylne hale, w których większość operacji wykonują maszyny. Tesla w Nevada osiągnęła 90 proc. automatyzacji, a amerykańskie koncerny coraz częściej inwestują w tzw. modele hybrydowe – zakłady, w których człowiek bardziej nadzoruje systemy komputerowe niż linię montażową.

Kiedy Donald Trump w kampanii prezydenckiej obiecywał powrót „dobrych miejsc pracy dla niebieskich kołnierzyków”, ekonomiści reagowali z rezerwą. Wiedzieli, że przemysł nie działa już jak w latach 50. i że fabryki, które dziś wracają do USA, nie zatrudnią tłumów, lecz zaprzęgą do pracy przede wszystkim roboty. Jak przypomina Gary Cohn, były doradca gospodarczy Białego Domu, dla i subsydia nie przywracają miejsc pracy, lecz raczej przyspieszają automatyzację.

– Kiedy koszty pracy rosną, firmy mają jedno wyjście: zastępują ludzi maszynami – mówił Cohn w wywiadzie dla Face the Nation.

To nie cynizm, tylko czysta kalkulacja. W obliczu wyższych kosztów energii, transportu i podatków każda firma stara się utrzymać korzystną marżę.

W Polsce maszyny mogą zastąpić 4 miliony ludzi

Każda rewolucja przemysłowa rodzi zwycięzców i przegranych. Światowe Forum Ekonomiczne szacuje, że do 2027 r. automatyzacja wyeliminuje 83 mln miejsc pracy, tworząc 69 mln nowych, głównie dla specjalistów od AI, danych i robotyki. Bilans pozostaje ujemny, ale nie dramatyczny – pod warunkiem że gospodarka nauczy się przekwalifikowywać ludzi szybciej niż algorytmy przejmują ich zadania.

W Polsce potencjał zastąpienia przez maszyny dotyczy około 4 mln pracowników, z czego milion w przemyśle. Ale kraj ma coś, czego nie miały wcześniejsze pokolenia rewolucjonistów: demografię, która choć niekorzystna, to działa jak amortyzator. Do końca 2025 r. z rynku pracy odejdzie 2,3 miliona osób, w tym 800 tysięcy z przemysłu. Nawet przy optymistycznym scenariuszu napływ nowych kadr nie przekroczy 400 tys. Oznacza to deficyt, który można – paradoksalnie – wypełnić maszynami, nie ponosząc znaczących kosztów społecznych.

Z perspektywy fabryk w Poznaniu, Gliwicach czy Wrocławiu robot nie jest więc konkurentem człowieka, lecz proteżą

kurczącego się rynku pracy. Problem w tym, że Polska wciąż nie jest gotowa, by w pełni tę proteżę założyć.

Ciągle jesteśmy montownią montowni. Technologia pozostaje w Chinach

Choć w kraju działają już pół-automatyczne zakłady spożywcze, mleczarnie czy browary, które zbliżają się do modelu lights-out, to ogólny poziom robotyzacji pozostaje niski. Z danych Międzynarodowej Federacji Robotyki (IFR) wynika, że w polskim przemyśle motoryzacyjnym na jednego robota przypada średnio 36 pracowników. W Niemczech 6,7, a w Chinach 5. Tymczasem koszty pracy w fabrykach rosną szybciej niż produktywność, co podważa dotychczasową przewagę konkurencyjną opartą na taniej sile roboczej.

Na przykładzie Minth kontrast widać jak w soczewce: w Jiaxing światło jest zbędne, w Szprotawie wciąż świeci przez całą dobę. Chińczycy, którzy inwestują w Polsce, korzystają z naszej stabilności i dostępu do rynku UE, ale kluczowe technologie zostawiają u siebie. Polska staje się więc montownią montowni – pośrednim ogniwem w łańcuchu globalnej automatyzacji. Inwestycja w nowoczesne roboty przemysłowe, choć niezwykle istotna, sama w sobie nie wystarczy, by realnie zmienić status quo.

To dlatego cyfryzacja jest taka ważna

Ekspertsi podkreślają, jak istotny jest ogólny poziom cyfryzacji przemysłu oraz konieczność wprowadzenia zmian w systemie prawnym i podatkowym, które sprawią, że inwestowanie w polski przemysł stanie się bardziej opłacalne. Nie bez znaczenia pozostają także koszty energii – a te, jak wiadomo, w Polsce wciąż należą do najwyższych w regionie.

– Nasze położenie i zasoby naturalne sprawiają, że tylko odnawialne źródła energii w połączeniu z energetyką atomową w dłuższej perspektywie pozwolą nam osiągnąć konkurencyjne ceny energii. Inwestycja, którą sprowadzimy taniej energią, nawet jeśli nie zapewni miejsc pracy, to dostarczy środki lokalnej społeczności w postaci podatków. Zmiana sposobu produkcji wymaga też zmiany na poziomie myślenia o generowaniu zysku z pracy – mówi Mateusz Pawełczuk, Head of Innovation Respect Energy S.A., największej prywatnej grupy energetycznej z całkowicie polskim kapitałem, zajmującej się m.in.



FOT. TOMASZ HOŁOD/POLSKA PRESSE

„Ciemne fabryki” w Polsce to nieunikniona przyszłość

odkupem i sprzedażą energii pochodzącej wyłącznie z odnawialnych źródeł.

Optymizm nie wystarczy – ważniejsze jest wypełnienie „cyfrowej luki”

Z najnowszego raportu DPS Group, datowanego na 11 sierpnia 2025 roku, wyłania się obraz polskiego przemysłu stojącego w technologicznym rozkroku. Mimo że menedżerowie chętnie snują wizje o wdrożeniu sztucznej inteligencji, a ogólny optymizm co do kondycji firm pozostaje wysoki, to codzienna praktyka produkcyjna wciąż mocno odbiega od tych aspiracji. Powstaje „cyfrowa luka”, w której chęci nie idą w parze z realnymi działaniami.

Podstawowym problemem jest powolna adaptacja fundamentalnych narzędzi cyfrowych. Jak wskazują dane, niemal połowa (48%) polskich przedsiębiorstw produkcyjnych nadal nie wdrożyła oprogramowania CAM, które jest kluczowym pomostem między projektem a maszyną, automatyzującym procesy wytwarzania. Jeszcze większe zaległości widoczne są w obszarze zarządzania danymi – zaledwie 30% firm korzysta z systemów ERP do kompleksowego planowania zasobów przedsiębiorstwa. To właśnie te systemy, integrujące dane z różnych działów, stanowią fundament pod jakiegokolwiek zaawansowanego wdrożenia, w tym sztucznej inteligencji. Bez uporządkowanych i zintegrowanych danych firmowych algorytmy AI nie mają „paliwa” do efektywnego działania, co czyni rozmowy o jej implementacji bezprzedmiotowymi.

Ciągle opieramy się na intuicji, a nie na twardych danych

Brak spójnej strategii cyfryzacji nie jest wyłącznie problemem technologii, lecz całej kultury zarządzania. W wielu polskich firmach przemysłowych projekty cyfrowej transformacji nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, głównie z powodu braku integracji danych i niewystarczającego zaangażowania

kadry zarządzającej – a decyzje opierają się bardziej na intuicji niż na twardej analizie. Jak zwracają uwagę eksperci, takie podejście ogranicza możliwości automatyzacji i utrudnia wdrażanie nowoczesnych rozwiązań z obszaru Przemysłu 4.0.

– Transformacja cyfrowa w produkcji nie polega tylko na zakupie nowych systemów IT, lecz na zbudowaniu architektury opartej na danych i procesach – mówi Robert Sokołowski, dyrektor zarządzający siecią sprzedaży korporacyjnej w Santander Leasing.

Ekspert podaje tę receptę na przewagę rynkową.

– Dopiero integrowane podejście do analizowania, projektowania, utrzymania i logistyki pozwala uwolnić realną wartość z automatyzacji. Tam gdzie informacja przepływa płynnie, możliwe jest nie tylko zwiększenie wydajności, lecz także redukcja strat i usprawnienie planowania inwestycji w technologię. Firmy, które skutecznie wdrożyły takie rozwiązania, zwiększają swoją produktywność, co w obecnym środowisku konkurencyjnym daje im znaczną przewagę.

Nie uciekniemy od „ciemnych fabryk”

To tylko kwestia czasu, aż „ciemne fabryki” staną się nowym standardem efektywności, podobnie jak linia montażowa sto lat temu. Chiny inwestują w roboty z państwowym rozmachem, Stany Zjednoczone z kapitałowym pragmatyzmem. Polska tymczasem wciąż pozostaje w tyle.

– Zakłady produkcyjne nad Wisłą nie dogonią chińskich odpowiedników, kupując kolejnego robota. W pierwszej kolejności potrzebna jest zmiana myślenia. Prawdziwa transformacja wymaga wdrożenia zintegrowanych systemów, które zarządzają całym łańcuchem wartości – od projektu aż po logistykę. Chodzi o redukcję kosztów przy zachowaniu najwyższej jakości, ciągłość oraz zdolność do elastycznego reagowania na zmiany rynkowe w czasie rzeczywistym – uważa Paweł Dziadosz z DPS Group. ©©

2025 r. jest bardzo trudny w branży słodczy. Jan Kolański zabrał się za porządki

Magdalena Ignaciuk
Rafał Kerger
magdalena.ignaciuk@polskapress.pl
rafal.kerger@polskapress.pl

Rozmawiamy z Janem Kolańskim, założycielem i prezesem Grupy Colian.

W maju 2025 r. doszło do fuzji Coliana z niemieckim Gubor Schokoladen. W Colianie pracuje prawie 6 tys. osób, firma sprzedaje na 70 rynków. – Zamierzamy jednak skupić się na większej koncentracji działań biznesowych – mówi Kolański. – Rok jest bardzo trudny dla naszej branży. Ceny surowców kakaowych są bardzo wysokie, a segment słodczy spada – dodaje.

Polska baza, europejskie ambicje. Colian buduje silną pozycję na pięciu rynkach

Jaki jest pana biznesowy cel na najbliższe kilka lat?

Rynek w Polsce pozostaje dla nas kluczowy. Koncentrujemy swoje siły w kraju, jednocześnie zwiększając zasięgi naszych działań na arenie międzynarodowej.

Za granicą posiadamy spółki w Wielkiej Brytanii i Irlandii, a w tym roku wzmocniliśmy pozycję na rynku niemieckim i francuskim po tym jak do naszej organizacji dołączył Gubor Schokoladen. Posiadamy więc bardzo silne struktury w pięciu wiele znaczących gospodarczo państwach. Rozwijamy nasz biznes dwutorowo – bardzo cenimy marki krajowe, takie jak Grześki czy Goplana, ale jednocześnie budujemy ofertę w obszarze brandów międzynarodowych.

Od czasu, kiedy zniknęliście z giełdy, można tylko gdybać o rentowności waszego biznesu. Oceniam, że wchodzicie do europejskiego „top 10” w branży.

Panie redaktorze, ten rok jest bardzo trudny dla naszej branży. Ceny surowców kakaowych są bardzo wysokie, a segment słodczy spada. Poza tym do prowadzenia każdej działalności gospodarczej niezbędna jest energia elektryczna. Produkcja o wysokim zapotrzebowaniu energetycznym bezpośrednio wpływa na rentowność biznesu. W Polsce energia jest droższa niż w innych krajach Unii Europejskiej, co ma wpływ na konkurencyjność.



FOT. COLIAN

Koncentrujemy swoje siły w kraju, jednocześnie zwiększając zasięgi naszych działań na arenie międzynarodowej – powiedział Strefie Biznesu Jan Kolański

Jak to zmienić?

Polska gospodarka, ale też nasza firma, muszą inwestować w automatyzację, abyśmy byli bardziej konkurencyjni – zwłaszcza gdy drożeją koszty pracy. Konieczne są inwestycje w budowę nowych źródeł zasilania.

Jak przebiega integracja Gubor Schokoladen? Gubor właśnie zapowiedział zamknięcie fabryki w Cadolzburgu i magazynu w Forchheim. Ale zastrzeżenie, że działania te są częścią wewnętrznej reorganizacji Gubor Schokoladen GmbH i pozostają całkowicie niezależne od działalności Colianu.

Wspólnie z zespołem Gubor Schokoladen opracowaliśmy model biznesowy i pracujemy nad integracją, która umożliwi nam wzmocnienie pozycji na rynku.

1,1 mld zł – nawet tyle dodatkowo ma wpłynąć do budżetu państwa w 2026 r. po zmianach w opłacie cukrowej i dodatkowej doliczanej za obecność tauryny lub kofeiny. Tak, szykuje nam się kolejny podatek. Obecnie analizujemy, co przygotowuje dla nas ustawodawca.

Niektóre wasze polskie marki są trudne do promocji na rynkach międzynarodowych ze względu na nazwy, jak np. „Jeżyki” czy „Śliwka Nałęczowska”. Konkurenci mają łatwiej, bo rynek włoski, francuski, hiszpański jest bardziej międzynarodowy? Używają literatury międzynarodowego, a nie jak u nas – słowiańskiego.

Tak, to prawda. Nazwy naszych marek bywają trudne do wymówienia dla obcokrajowców. Wbrew pozorom nie tylko Jeżyki, Śliwka Nałęczowska czy Grześki sprawiają innym narodom problem. Dlatego tworząc ofertę międzynarodową, należy starannie przemyśleć znaczenie nazw brandów i dlatego wypracowaliśmy własny sposób na to, jak skutecznie promować krajowe marki za granicą. Nasze wyroby w ofercie globalnej funkcjonują w takiej samej sferze graficznej, co rodzime brandy, ale pod zmienionymi nazwami. Grześki znane są jako Alibi, wafle Familijne to Family's, Śliwka Nałęczowska przyjęła nazwę Sliwka Plum in Chocolate, a Jeżyki to Coolky. Marką parasolową całego portfolio jest Goplana i ona

jako jedyna zachowała swoje rodzime nazewnictwo. Ponadto mamy w ofercie brandy, które z racji swojego pochodzenia literatury międzynarodowe mają wpisane w DNA. Irlandzka Lily O'Brien's, brytyjska Elizabeth Shaw czy niemiecki Gubor Schokoladen brzmią naprawdę dobrze i mają znaczącą pozycję rynkową. Obecnie eksportujemy nasze wyroby do ponad 70 krajów na całym świecie. To imponująca liczba – w najbliższym czasie zamierzamy jednak skupić się na większej koncentracji działań biznesowych.

Czyli nie chcecie się rozdrabniać.

Rozwój biznesu na nowym rynku wymaga określonych inwestycji i dobrego poznania lokalnych uwarunkowań. Pochłanianie to nie tylko znaczące środki finansowe, ale też czas i pracę wielu zespołów. Mamy przemyślaną strategię rozwoju, w której wskazaliśmy kluczowe dla nas rynki. Pozostałe państwa, w których udziały Colian nie są jeszcze tak znaczące, jakbyśmy tego oczekiwali, będą obsługiwane przez naszych partnerów handlowych.

Wspomniał pan o międzynarodowych markach. Jak stworzyć międzynarodową, ale polską markę?

Colian od zawsze stawia na inwestycje w marki i ich wysoką jakość. Inwestycje w silną pozycję naszych marek to kluczowy kierunek rozwoju nie tylko w Polsce, ale też poza jej granicami. Marka „made in Poland” w ostatnich latach bardzo zyskała na znaczeniu, co świadczy o tym, że wysokiej klasy produkty zawsze się obronią. Przykładem tego są nie tylko brandy krajowe Colian, ale również te, które mają zagraniczne korzenie. Irlandzka Lily O'Brien's zajmuje trzecie miejsce w segmencie pralin w Wielkiej Brytanii. Marka oferuje nowoczesne produkty premium, które od lat cenione są przez szerokie grono konsumentów. To kierunek, w którym będziemy podążać.

Trudny rok dla branży słodczy. Drożeją surowce, rośnie presja kosztów

A czy gdyby nadarzyła się okazja np. na kupno „Wedla” albo „Prince Polo”, to pan by je kupił? Chciałby pan mieć te brandy?

Możemy „gdybać”. Jeżeli będą na sprzedaż, to wtedy będziemy się zastanawiać (śmiech).

Automatyzacja to przyszłość, ale człowiek nadal jest niezbędny

Colian planuje zakład w Opatówku pod Kaliszem o pow. 60 tys. mkw. z 14 liniami produkcyjnymi i rekrutację kilkuset pracowników. Gdzieś przeczytałem, że ma pan już 6 tys. pracowników. To dużo.

Skupiając wszystkie biznesy, zbliżamy się do tej liczby. Dbamy o to, by pracownicy Colian mieli komfortowe warunki pracy i dajemy im możliwość rozwoju i poszerzania swoich kompetencji.

Przedsiębiorcy w Polsce często narzekają na kurczące się możliwości, jeśli chodzi o dostęp do wykwalifikowanych pracowników produkcyjnych.

W obszarze kadrowym widzimy, jak duży obecnie jest problem z edukacją zawodową. Szkoły są niestety niewydolne albo ich brakuje, co rzutuje na naszą działalność.

Można wyprodukować i zapakować czekoladę bez udziału człowieka?

Sama automatyzacja nie wystarczy. Człowiek jest niezbędny do koordynacji procesów produkcyjnych i ich kontroli.

A jak wy to przeliczacie roboczo, jak mierzycie postęp w automatyzacji?

Dziś w czasach AI istnieje bardzo dużo metod mierzenia wydajności, ale najważniejszy nadal pozostaje człowiek, który obsługuje proces.

Pana biznesowa historia jest bardzo ciekawa. Jest pan z tych romantycznych przedsiębiorców przełomu. Dzisiaj już chyba tej drogi się nie da powtórzyć?

Dziś żyjemy w zupełnie innych czasach. Patrzę z optymizmem w przyszłość i uważam, że przed każdym pokoleniem jest tak zwane „window of opportunity”. To okazje, które albo wykorzystamy, albo nie. Dużo takich możliwości pojawiło się np. w pandemii – posiłki zamawiane z dostawą do domu w tamtym czasie zwiększyły swoją popularność. Należy poszukiwać obszarów, w których można znaleźć swoją niszę.

Super, ale jak ktoś coś nowego wymyśli, przyjdą koncerty, powiełają to, kupią to, skasują biznes.

Każdy koncert międzynarodowy zaczynał od małego biznesu, ale miał pomysł i potrafił go rozwinąć na skalę globalną.

„Idąc do mamy na obiad niedzielnym, nie chce pan, żeby wszystko smakowało inaczej niż zwykle. Pan chce, żeby było jak kiedyś, jak zawsze. Zachowania konsumentów są podobne. Jesteśmy otwarci na eksperymenty (...). Po testowaniu nowości, w absolutnej większości, wracamy do swoich nawyków”. Wie pan, kto mi to powiedział? Prezes Maspeksu, Krzysztof Pawiński.

To prawda, konsumenci lubią nowości i odkrywać nowe smaki. Jednocześnie cenią sobie klasykę – znane i wartościowe produkty, które goszczą w ich domach od lat. Myślę, że w tym właśnie tkwi sukces również naszych marek. Nie zmieniamy naszych receptur i stawiamy na wysoką jakość. To właśnie dlatego Goplana, Śliwka Nałęczowska, Grześki czy Jeżyki cieszą się niesłabnącą popularnością. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ ZWIERZĘTA
■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE

■ KOMUNIKATY
■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA

■ GASTRONOMIA
■ ROLNICZE
■ USŁUGI POGRZEBOWE

■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ TOWARZYSKIE
ogloszenia.gratka.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

**NA OGŁOSZENIA
DROBNE CZEKAMY
od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-16.00**

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

**Autoskup, wszystkie
515274430**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikbielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu
tel. 696-336-472.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie!
Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodziki+Ekipa: 5
04709047

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelane: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - całowe poleca Rolmozbyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011232402
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMĘTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011426748



Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

informuję,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej **www.siemianowice.pl** zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

informuje,

iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej tut. Urzędu został zamieszczony na okres 21 dni, tj. **od 4.11.2025 r. do 24.11.2025 r.** wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym na podstawie art. 198g ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) dot. nieruchomości położonej w Sosnowcu przy **ul. Kosynierów 48**.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

0011425537

REKLAMA



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity Dz. U. z 2023 r. poz. 775) oraz art. 11f ust. 7 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o *szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity - Dz. U. z 2024 r. poz. 311)

organ administracji architektoniczno-budowlanej
ZAWIADAMIA

że Prezydent Miasta Bielska-Białej wydał decyzję z dnia 27 października 2025 r.

nr 12/2025 znak: UA.6740.536.2025.KBO

w przedmiocie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej, z rygorem natychmiastowej wykonalności, dla przedsięwzięcia pod nazwą: „Rozbudowa ulicy Matowej na odcinku od ul. ks. Stanisława Brzóska do końca działek nr 248/6 i 3131/15 w Bielsku-Białej” – droga gminna nr 160546S klasy D, znak sprawy: UA.6740.536.2025.KBO

Inwestycja zlokalizowana jest na następujących nieruchomościach (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

Gmina Bielsko-Biala, działki nr: 313/20, 313/19, 2482, 313/33 i 313/34 (313/12), 248/10, 333/5, 248/6, 248/9 obręb: 0019 Straconka

Nieruchomości znajdujące się w liniach rozgraniczających pasa drogowego projektowanej drogi gminnej (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

Gmina Bielsko-Biala, działki nr: 313/20, 313/19, 2482, 313/33 (313/12), 248/10 obręb: 0019 Straconka

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (w nawiasie podano oznaczenie numeru działki przed podziałem):

Gmina Bielsko-Biala, działki nr: 333/5, 248/9, 248/6 obręb: 0019 Straconka

Nieruchomości lub ich części według ewidencji gruntów, które staną się własnością Gminy Bielsko -Biala.

Gmina Bielsko-Biala, działki nr: 313/20, 313/19 obręb: 0019 Straconka

POUCZENIE

Z treścią decyzji można się zapoznać w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego, pokój 307, III piętro, codziennie w godz. od 8⁰⁰- 14⁰⁰, w terminie 14 dni od daty ogłoszenia na tablicy

Po upływie ww. terminu, przysługuje stronam prawo wniesienia odwołania od wydanej decyzji, do Wojewody Śląskiego za pośrednictwem Prezydenta Miasta Bielska-Białej, w terminie 14 dni.

Zgodnie z art. 18 ust.1e ustawy cytowanej na wstępie, w przypadku gdy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, odpowiednio wyda nieruchomości Inwestorowi, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności, wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania.

Pismo o wydaniu nieruchomości należy złożyć do Miejskiego Zarządu Dróg w Bielsku-Białej przy ul. Michała Grażyńskiego 10.

Wydanie nieruchomości następuje na wniosek złożony do MZD łącznie przez wszystkich właścicieli, współwłaścicieli, użytkowników wieczystych lub współużytkowników wieczystych.

0011426541

Jak nie odłożycie na swoją emeryturę sami, to powodzenia

Michał Wiśniewski w Pomponiku Fot. Andrzej Banaś



Z ŻYCIA GWIAZD

Marcela Leszczak usunęła tatuaż

Dwa miesiące temu celebrytka potwierdziła krążące w kulisach plotki o rozstaniu z Michałem Koterskim. Teraz postanowiła pozbyć się pamiątki po związku i usunęła miłosny tatuaż ze swego ciała. „Czy zrobiłabym drugi raz? Nie! Jedynie w przyszłości zrobię imiona dzieci” – napisała w internecie.

Lanberry zapozowała z narzeczonym

Piosenkarka postanowiła nieco podładować baterie i wybrała się na Teneryfę. Teraz przesłała obserwującym pozdrowienia na Instagramie, a przy okazji pochwaliła się selfie z narzeczonym – muzykiem Ernestem Staniaszkiem. Zakochani zapozowali do wspólnej fotki uśmiechnięci i muśnięci słońcem.

Roksana Węgiel jest wstrząśnięta

Młoda piosenkarka odwiedziła niedawno Radio Eska, gdzie zapytano ją, jak układa się jej w małżeństwie. – Wszystko jest u nas dobrze, jeśli chodzi o związek, ale wydaje mi się, że w dzisiejszych czasach właśnie w tym pokoleniu Z, ale nie tylko, ciężko jest o taką prawdziwą miłość, że te związki są bardzo powierzchowne, że niby jesteście razem, ale każdy ma gdzieś tam na boku jakieś swoje drugie życie. I dla mnie to jest bardzo takie... Bardzo mną to wstrząsa - powiedziała. (GZL)



W TELEWIZJI



Cudzoziemiec TV Puls, 20:00

Quan Ngoc Minh (Jackie Chan) prowadzi niewielką restaurację w Londynie. Kiedy jego nastoletnia córka ginie w zamachu terrorystycznym, zrozpaczony mężczyzna postanawia za wszelką cenę ukarać sprawców.

Za wszelką cenę TVP 1, 21:10

Wyreżyserowana przez Clintę Eastwooda poruszająca opowieść o ambitnej bokserce (oscarowa Hilary Swank) prowadzonej przez początkowo niechętnego jej starego trenera (także Eastwood)... Siedem nominacji i cztery Oscary.

Dzikie tajemnice Chin Polsat Viasat Nature, 21:40

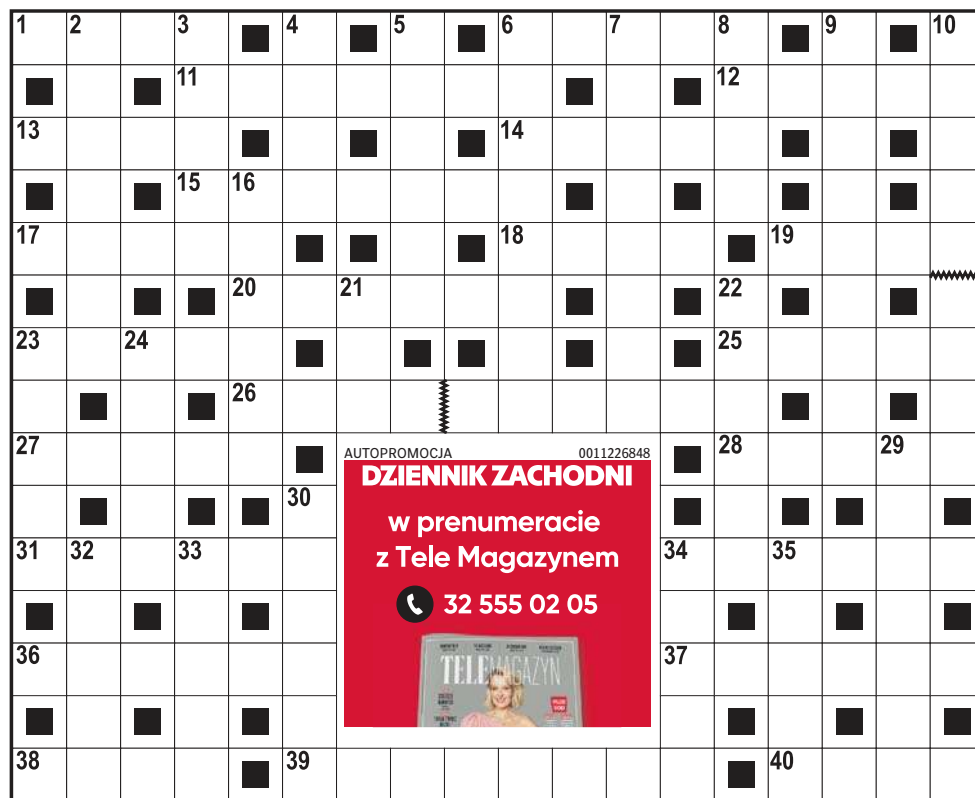
Każdy odcinek ukazuje jeden z pięciu chińskich parków narodowych i prezentuje najbardziej zróżnicowanych ekosystemów świata: od królestwa pand po bujne lasy deszczowe na wyspach, oszałamiający „dach świata”, środowisko tygrysa syberyjskiego oraz tętniące życiem pasma górskie.

Przychodnia w górach Eifel

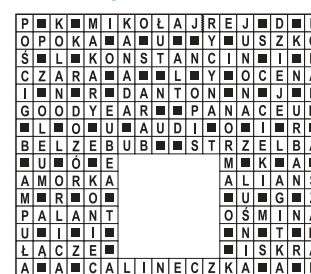
Romance.TV, 21:55
Samotna matka, z zawodu pielęgniarka zabiegowa, Vera (Rebecca Immanuel), decyduje się na odważny krok: z całą rodziną przeprowadza się z Berlina w Góry Eifel. Już pierwszego dnia w przychodni stwierdza, że na wsi – ze względu na brak lekarzy – nie będzie jej się spokojnie pracować...

KRZYŻÓWKA NR 170

- osoba niekompetentna, ignorant,
 - gra mieszana w tenisie ziemnym,
 - niewielkie źródło światła,
 - często mija się z prawdą,
 - Myszka z kreskówek Walta Disneya,
 - okres godowy łososi,
 - „Różowa ...”, komedia filmowa,
 - często nazywany czerwonym kurem,
 - zatyčka beczi, szpunt,
 - wirująca zabawka, fryga,
 - elegancko się ubiera, modniś,
 - choroba oczu, katarakta,
 - opera Siergieja Rachmaninowa,
 - piłkarski mistrz Polski w sezonie 2024/25,
 - Waldemar, reżyser filmu „Ajlawju”,
 - czym ... bogata, tym rada,
 - przełożony szkoły wyższej,
 - bufet dla leśnej zwierzyny,
 - rodzaj sieci rybackiej,
 - zdanie na konkretny temat, osąd,
 - w repertuarze kawalarza,
 - ... Grochowska, miejsce bitwy w 1831 roku,
 - zespół trzech muzyków.
- Pionowo:**
- stan w USA z Phoenix,
 - gra podobna do palanta,
 - ... Borys, śpiewał o „Jaskółce uwięzionej”,
 - teżyzna fizyczna, siła,
 - postępowanie pełne kłamstw,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
 - ścisk w tramwaju lub autobusie,
 - krótka pieśń epicka,
 - dramat w reżyserii Richarda Attenborough,
 - dzika owca azjatycka,
 - Stanisław Jerzy, autor myśli „nieuczestnych”,
 - Władysław, zagrał Macieja Borynę,
 - chorwacki port nad Adriatykiem,
 - gwóźdź z płaską główką,
 - stolica i największe miasto Gruzji,
 - daje początek strumieniowi,
 - imię autorki powieści „Nad Niemnem”,
 - smar do konserwacji maszyn,
 - ... życia, czyli codzienność,
 - odgłos lecącej kuli.



ROZWIĄZANIE NR 169



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie staw czoła wyzwaniom. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dziś intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką – zaufaj jej. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój przyniesie Ci szczęście. Nie daj się ponieść emocjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by działać z rozwagą oraz z sercem. **Baran (21.03 - 19.04)** Ciekawość świata zaprowadzi Cię w nowe miejsce. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że spotkasz kogoś, kto Cię mocno zainspiruje...

Byk (20.04 - 20.05)

Uczucia nabiorą znaczenia. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś okazać czułość i powiedzieć to, co od dawna czujesz. To Ci się opłaci. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, który rozświetla, będzie przyciągał uwagę. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ten moment i zrealizować swoje marzenia. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek i plan to dziś Twoi sprzymierzeńcy. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że mały krok naprzód otworzy przed Tobą wielkie drzwi.

Lew (23.07 - 22.08)

Zadbaj o równowagę między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś bliski doceni Twoją szczerość i delikatność. **Panna (23.08 - 22.09)** Na jaw mogą wyjść pewne tajemnice. Horoskop na dziś podpowiada, by zachować spokój, bo prawda ostatecznie zadziała na Twoją korzyść. **Waga (23.09 - 22.10)** Energia dnia sprzyja podróżom i nauce. Zrób coś spon-tanicznego. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że los się do Ciebie uśmiechnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość zostanie dzisiaj nagrodzona. Nie poddawaj się, bo horoskop dzienny zapowiada, że sukces jest bliżej niż przypuszczasz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoje pomysły zaskoczą innych ludzi. Dziel się nimi śmiało. Horoskop na dziś zapowiada, że możesz zdobyć wsparcie oraz uznanie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje zdominują dzień. Zaufaj przeczuciom. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że poprowadzą Cię one we właściwym kierunku.

Chwaleni Zieliński i Kamiński, powrót Lewandowskiego

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Weekend do-
starczył Janowi Urbanowi
krzepiących informacji. Tuż
przed ogłoszeniem powołań
na Holandię błysnęło kilku
czołowych reprezentantów.**

- Co to jest za gol! Dziesięć na dziesięć - recenzowali strzał Piotra Zielińskiego w meczu Hellas Werona - Inter Mediolan komentatorzy Eleven Sports. Polak zgłosił kandydaturę do Nagrody FIFA im. Ferencza Puskasa na najładniejsze trafienie sezonu. Uderzył po prostu idealnie.

Po ciętym dograniu z rzutu różnego od Hakana Calhanoglu „Zielu” kopnął z powietrza pod poprzeczkę tak, że nagranie tej akcji od razu stało się hitem mediów społecznościowych, osiągając milionowe zasięgi. I to w momencie, kiedy rozpoczęła się dyskusja, czy aby już w styczniu nie powinien opuścić zespołu. - Ćwiczyliśmy to na treningu poprzedzającym mecz. Dziękuję Hakanowi za ten prezent - skomentował Zieliński.

Selekcjoner Jan Urban nie miał okazji zobaczyć gola Zielińskiego na stadionie, ponieważ w niedzielę wizytował Łódź. Tuż przed wysłaniem zaproszeń na listopadowy hit z Holandią obejrzał klasyk z udziałem Widzewa i Legii Warszawa. Nie można wykluczyć, że znów powoła kilku legionistów.

Co cieszy? Przede wszystkim powrót do zdrowia Roberta Lewandowskiego. Kapitan Białych Czerwonych rozegrał pierwszy mecz od 12 października, gdy w Kownie przeciwko Litwie naderwał mięsień dwugłowy w udzie w lewej nodze. W niedzielę wszedł na nieco ponad kwadrans z Elche, gdy wygrana FC Barcelony była już przesądzona. Nie zdążył się wyróżnić;



Fantastycznego gola we włoskiej Serie A strzelił Piotr Zieliński. To podstawa, aby odbudował pewność siebie

oddał tylko jeden strzał, który został zablokowany.

Niekłamaną przyjemnością sprawia śledzenie postępów, jakie w niemieckiej Bundeslidze robi Jakub Kamiński. Nasz skrzydłowy właśnie został wybrany do jedenastki „Kickera”, otrzymując niemal maksymalną ocenę za grę przeciwko HSV Hamburg.

- Kuba jest naszym najlepszym zawodnikiem - powiedział trener polskiego pochodzenia Lukas Kwasniok. W FC Köln są przekonani, że warto wydać 5,5 miliona euro, bo tyle wynosi klauzula wykupu w umowie wypożyczenia z VfL Wolfsburg.

Kamiński właśnie strzelił czwartego gola poprzedzonego debiutancką asystą. W doliczo-

nym czasie gry mierzonym strzałem ustalił wynik na 4:1. Chwilę wcześniej został architektem poprzedniej bramki, kiedy przebiegł z piłką połowę boiska, zanim obsłużył lepiej ustawionego kolegę. Na takie rajdy czekamy 14 listopada, gdy Polska podejmie na PGE Narodowym Holandię w hicie eliminacji MŚ 2026.

Weekend przyniósł także jedną złą wiadomość. Prawdopodobnie po sezonie ma już Jakub Moder, który ostatni raz zagrał 10 czerwca. Pomocnik Feyenoordu Rotterdam przeszedł operację pleców, a po niej będzie pauzować nawet kilka miesięcy.

Gdyby był zdrowy, na pewno miałby miejsce w jedenastce re-

prezentacji, tym bardziej że pauza za kartki czeka teraz Bartosza Slisza.

Występy reprezentantów Polski z zagranicznych klubów

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Volos. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 2:3 meczu z TSG Hoffenheim. Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu z Parmą.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Liverpoolem. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w wygranym 5:0 meczu z Panserraikosem. Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Bragą. Arkadiusz Pyrk (FC Sankt Pauli) - chory, poza kadrą w przegranym 0:4 meczu z Borussia Mönchengladbach. Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Monzą. Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w przegranym 0:1 meczu z AC Milan.

Pomocnicy:

Przemysław Frankowski (Stade Rennais) - 90 minut w wygranym 4:1 meczu ze Strasbourgiem. Jakub Kamiński (FC Köln) - gol i asysta, 90 minut w wygranym 4:1 meczu z HSV Hamburg. Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - jego zespół grał wczoraj z Alanyaspor. Jakub Piotrowski (Udinese) - od 69. minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą Bergamo. Michał Skóraś (KAA Gent) - do 85. minuty w przegranym 0:4 meczu z OH Leuven. Bartosz Slisz (Atlanta United) - jego zespół nie gra w fazie play-off MLS. Sebastian Szymariski (Fenerbahce) - od 80. minuty w wygranym 3:2 meczu z Besiktasem. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, do 55. minuty w wygranym 2:1 meczu z Hellasem.

Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - od 74. minuty w wygranym 3:1 meczu z Elche. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - jego zespół grał w poniedziałek w azjatyckiej Lidze Mistrzów. Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - do 85. minuty w przegranym 0:1 meczu z Volos. ©

Pia Skrzyszowska rzuciła wyzwanie. Ambitne plany Polki na 2026 rok

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Pia Skrzyszowska ma za sobą kolejny bardzo dobry sezon. Nasza sprinterka przede wszystkim pobiła 45-letni halowy rekord Polski w biegu na 60 metrów przez płotki.

W przyszłym roku Pia chce napisać podobną historię na stadionie. Jej celem będzie uzyskanie najlepszego czasu na 100 metrów przez płotki i zapisanie się na dobre w kartach historii polskiej lekkiej atletyki na stadionie.

W 2026 roku planuje zaatakować 25-letni wynik Grażyny Rabsztyń na 100 m przez płotki (12,36 s).

- Rekord Polski w hali już był, więc oczywiście mam apetyt na kolejny. Pobiec taki wynik w czołówce światowej to dla mnie motywacja. Wciąż mam jednak duży szacunek i podziw dla pani Grażyny, która nadal jest rekordzistką - mówi Pia Skrzyszowska.

W zakończonym niedawno sezonie 2025, podczas halowych mistrzostw świata w Nankinie, lekkoatletka pobiła 45-letni rekord Polski na 60 metrów przez płotki. Nowy najszybszy rezultat w naszym kraju jest lepszy o zaledwie... 0,03 sekundy.

Warto dodać, że wcześniej Skrzyszowska wywalczyła brązowy medal halowych mistrzostw Europy na tym samym dystansie. Znacznie pomogła też naszej kadrze wywalczyć drużynowe wicemistrzostwo Starego Kontynentu, wygrała mistrzostwo Polski, a na mistrzostwach świata w Tokio zajęła piąte miejsce.

Nasza sprinterka zaciera też ręce na halowe mistrzostwa świata, które w przyszłym roku odbędą się w Toruniu.

- W 2024 roku w Glasgow miałam brąz, więc tutaj może pokuszę się o coś więcej? Na razie skupiam się na treningach, żeby dobrze zacząć sezon 2026 - podsumowała Skrzyszowska. ©



Pia Skrzyszowska ma bardzo ambitne plany na 2026 rok. Polka chce pobić 25-letni rekord naszego kraju

Jagiellonię Białystok czeka kara za transparent na meczu z Rakowem

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Gdy wydawało się, że dyskusja o wypadkach sędziów w Ekstraklasie przegasa, to w niedzielę za sprawą transparentów wywieszonych przez fanów Jagiellonii powróciła ze zdwojoną siłą.

Teraz przyjrzy się im Komisja Ligi PKO Ekstraklasy, która w przeszłości surowo karała kluby za podobne incydenty.

„Złodzieje, złodzieje!” - skandowano w Białymstoku o se-

dziach podczas przegranego 1:2 meczu z Rakowem Częstochowa. Fani Jagiellonii nie chcą puścić w niepamięć błędnej decyzji Bartosza Frankowskiego z poprzedniego spotkania z Górnikiem Zabrze (też przegranego 1:2), który w końcówce meczu przy wyniku remisowym nie wyrzucił z boiska rywala za ewidentny faul.

Za wpadkę sędzia publicznie przeprosił, przez swojego szefa został czasowo odsunięty od gwizdania, ale to najwyraźniej nie wystarczyło. Mało tego: na Podlasiu uważają, że wcale

nie doszło do pomyłki, ale celowego działania.

Tak należy bowiem odczytywać treść kontrowersyjnego transparentu, z powodu którego przerwano grę na blisko kwadrans. Na trybunie ultrasów pojawiło się hasło oskarżające Frankowskiego o udział w zakładach bukmacherskich i tym samym celowe „przekreślenie” Jagiellonii.

„Nie zgadzamy się na mowę nienawiści, hejt ani jakiegokolwiek formy wulgarnej obrażania” - napisał prowadzący zawody Paweł Raczkowski

w oświadczeniu wysłanym do mediów. „Decyzja o przerwaniu meczu była trudna, ale konieczna”.

Wcześniej stanął w obronie kolegi, twierdząc domagając się ściągnięcia banneru. Skuteczne negocjacje przeprowadził dopiero kapitan Taras Romanczuk, dlatego też grę udało się dokończyć. Co ciekawe, bez reakcji pozostało późniejsze wywieszenie kolejnego transparentu o sędziach określonych mianem „sprzedawczyków”.

W środowisku wrze. - Frustracja kibiców jest uzasad-

niona - stwierdził trener „Jagi” Adrian Siemieniec. Według niego skoro mecz został przerwany z powodu transparentu pod adresem sędziego, to identycznie powinno się dziać także wtedy, gdy obrażani na tle rasistowskim są piłkarze. Doświadczył tego niedawno Afimico Pululu.

Co więcej, ten mecz ubiegłego sezonu (z Rakowem w Częstochowie) prowadził sędzia... Raczkowski. Jego błąd polegający na kontynuowaniu zawodów bez stanowej reakcji naprawiła dopiero Komisja

Ligi, nakładając surową karę na klub spod Jasnej Góry.

Jaki będzie finał głośniego meczu w Białymstoku? W środę lub najpóźniej w czwartek odbędzie się posiedzenie Komisji Ligi. Jagiellonia musi liczyć się z grzywną w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Można też założyć, że na kibiców zostanie nałożony zakaz wyjazdowy. Zamknięcie całej trybuny na Chortenie Arenie wydaje się natomiast najmniej realnym scenariuszem. ©

Kontuzjowani piłkarze Rakowa Częstochowa wracają do treningów

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeana Carlosa Silvē, który doznał urazu barku w niedzielnym meczu w Białymstoku czekają dodatkowe badania.

Raków od październikowej przerwy na reprezentację gra co trzy dni, a trener Marek Papszun ma do dyspozycji coraz mniej zawodników, bo kontuzje przetrzebiły skład wicemistrzów Polski. W spotkaniu z Jagiellonią urazu barku doznał Jean Carlos.

-Niestety to poważna sprawa z barkiem. Jest w szpitalu - powiedział trener Papszun na konferencji prasowej po meczu w Białymstoku.

Brazylijczyk przechodzi dalsze badania i dopiero po nich będzie wiadomo jak długa przerwa w grze go czeka. Na szczęście dla kibiców Rakowa i ich szkoleniowca są i dobre wieści. Kontuzja Frana Tudora w pucharowym pojedynku z Cracovią nie okazała się zbyt poważna i Chorwat w tym tygodniu wznowi zajęcia. Coraz bliżej powrotu do gry są także Ivi Lopez i Ariel Mosór, którzy łąda dzień powinni dołączyć do drużyny. W połowie listopada treningi powinien wznowić Zoran Arsenić. Jedynie Władysława Kochergina (zerwane więzadło krzyżowe) i Ericka Otieno (zerwane ścięgno Achillesa) w tym roku nie zobaczymy na murawie. **Oprzerwaniu meczu w Białymstoku po wywie-szeniu transparentu przez fanów czytają na str. 15**



Pomocnik Rakowa Jean Carlos (z prawej) w spotkaniu z Jagiellonią w Białymstoku doznał kontuzji barku

PKO EKSTRAKLASA - 14. KOLEJKA

Widzew Łódź - Legia Warszawa 1:1 (0:0)			
Bramki 1:0 Sebastian Bergier (66-karny), 1:1 Eral Krasniqi (85).			
Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń)			
Widzów 17.894			
Wisła Płock - Pogoń Szczecin 2:0 (1:0)			
Bramki 1:0 Leonardo Koutris (22-samobójcza), 2:0 Daniel Pacheco (56)			
Sędziował Paweł Malec (Łódź)			
Widzów 8.371			
Lechia Gdańsk - Radomiak Radom 1:2 (0:1)			
Bramki 0:1 Capita (35), 0:2 Abdoul Tapsoba (84), 1:2 Bohdan Wjunnyk (90+3)			
Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)			
Widzów 7.646			
Mecz Cracovia - Zagłębie Lubin po zamknięciu DZ.			
1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Wisła Płock (b)	13	25	18-9
3. Jagiellonia Białystok	13	24	25-17
4. Cracovia	12	21	21-14
5. Lech Poznań (m)	13	21	22-20
6. Korona Kielce	14	20	16-12
7. Raków Częstochowa	13	20	16-17
8. Radomiak Radom	14	19	25-24
9. Zagłębie Lubin	12	17	25-18
10. Legia Warszawa (p)	13	17	15-13
11. Widzew Łódź	14	17	21-21
12. GKS Katowice	14	17	20-24
13. Pogoń Szczecin	14	17	20-25
14. Motor Lublin	13	15	18-23
15. Arka Gdynia (b)	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	14	10	23-31
17. Termalica Nieciecza (b)	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15
Miejsca 1-2. - eliminacje Ligi Mistrzów, 3-4. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi			
Lechia - minus 5 punktów za zaległości finansowe			
Następna kolejka (7-9.11) Piątek: Radomiak - Cracovia (18), Zagłębie - GÓRNIK (20.30); Sobota: Lechia - Widzew (14.45), Motor - Wisła P. (17.30), KATOWICE - PIAST (20.15); Niedziela: Korona - RAKÓW (14.45), Legia - Nieciecza (14.45), Pogoń - Jagiellonia (17.30), Arka - Lech (20.15). © ©			

GKS TYCHY POŻEGNAŁ TRENERA ARTURA SKOWRONKA
Po porażce z Ruchem Chorzów 1:2 na Superauto.pl Stadionie Śląskim tyski klub zdecydował o zmianach w sztabie. Pożegnano się z trenerem Arturem Skowronkiem (na zdjęciu) i jego asystentem Sebastianem Tomaszewskim. GKS Tychy ma serię 9 meczów bez zwycięstwa w Betclie 1. Lidze. Do wyboru nowego trenera zespół prowadzą dotychczasowi asystenci - Michael Chojnicki i Marcin Paczkowski. Również wczoraj w Wieczystej Kraków po trzech meczach pracę stracił Gino Lettieri. **TOK**



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

MKS Z TRZECIĄ PORAZKĄ
Koszykarze MKS-u Dąbrowa Górnicza przegrali ze Śląskiem Wrocław 80:99 (17:24, 19:21, 21:27, 23:27). To trzecia z rzędu porażka dąbrowian w nowym sezonie Orlen Basket Ligi, po dwóch zwycięstwach na początek. **TOK**

Stadion Ruchu będzie obrócony

Tomasz Kuczyński
t.kuczyński@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Na starym stadionie przy Cichej trwają prace wyburzeniowe. Pojawiły się pierwsze szczegóły dotyczące nowego obiektu.

Miejska spółka ADM Serwis z Chorzowa przekazała najnowsze informacje dotyczące tej inwestycji wynikające z zakończonych analiz projektowych i aktualnego układu działek.

„Nowy stadion przy Cichej pomieści około 22 tysiące widzów, a trybuny zostaną rozplanowane następująco:

- * Trybuna główna - ok. 6 tysięcy miejsc,
- * Trybuna przeciwna - ok. 8 tysięcy miejsc,
- * Trybuny za bramkami - po ok. 4 tysiące miejsc każda.

Nowy układ stadionu, obrócony względem obecnego o 90 stopni, pozwolił optymalnie wykorzystać dostępną przestrzeń i zaplanować obiekt, który będzie zarówno funkcjonalny, jak i spójny architektonicznie. Co ważne - zmiana rozmieszczenia trybun nie wpłynie na wygląd zewnętrznej fasady stadionu.

Projekt jest obecnie na etapie doprecyzowywania szczegółowych rozwiązań - krok po kroku zbliżamy się do nowego etapu budowy - napisano na profilu na Facebooku „Nowa Cicha 6”.

Na pytanie jednego z komentujących, czy jest brana pod uwagę możliwość w przyszłości rozbudowy stadionu, padła taka odpowiedź ze strony ADM Serwis: „Tak, rozważamy taką możliwość. Obecnie trwają



FOT. GMT/UM CHORZÓW

Ta wizualizacja jest już nieaktualna. Stadion będzie obrócony dłuższym bokiem do DTŚ

prace nad koncepcją nowego stadionu. Dopóki nie zostanie ona zakończona, nie możemy podać jednoznacznej odpowiedzi. Gdy tylko koncepcja będzie gotowa, poinformujemy o jej szczegółach”.

Według koncepcji Trybuna Główna zostanie zaprojektowana tak, by wspierać finansowo funkcjonowanie stadionu i klubu. „W nowej trybunie klubowej znajdą się łoża biznesowe i skyboxy - nowoczesne przestrzenie, w których spotykać się będą kibice, sponsorzy i partnerzy Klubu. To nie tylko wyjątkowe miejsca do oglądania meczów, ale też sposób, by stadion mógł działać i przynosić korzyści przez cały rok - nie tylko w dniu meczu” - czytamy na „Nowej Cichej 6”.

Koncepcję nowego stadionu Ruchu przygotowuje firma LAP Studio. W połowie grudnia światło dzienne powinna ujrzeć pierwsza wizualizacja bryły

obiektu. Nie będzie jednak szczegółów, bo zabraniają tego przepisy o zamówieniach publicznych - tłumaczy w ADM Serwis. © ©

BETCLIC 1. LIGA - 15. KOLEJKA

*Miedź Legnica - Wieczysta Kraków 3:2 (1:0)			
1:0 Daniel Stancik (38), 2:0 Jakub Serafin (49), 2:1 Carlitos (59-karny), 2:2 Stefan Feiertag (61), 3:2 Marcel Mansfeld (88)			
Sędziował Albert Różycki (Łódź)			
Widzów 2.425			
*ŁKS Łódź - Śląsk Wrocław 2:1 (0:0)			
0:1 Miłosz Kozak (67), 1:1 Fabian Piasecki (70), 2:1 Artur Craciun (74-karny)			
Sędziował Jacek Małysz (Lublin)			
Widzów 6.468			
*Pogoń Grodzisk Maz. - Odra Opole 2:1 (1:1)			
1:0 Rafał Adamski (14), 1:1 Adrian Purzycki (45+2), 2:1 Rafał Adamski (90+2)			
Sędziował Damian Krumpolewski (Olsztyn)			
Widzów 600			
*Puszcza Niepołomice - Stal Mielec odwołany z powodu złego stanu boiska.			
1. Wisła Kraków	15	38	43-12
2. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	15	28	32-22
3. Śląsk Wrocław (s)	15	27	26-22

4. Chrobry Głogów	15	25	21-14
5. Polonia Bytom (b)	15	24	22-16
6. Wieczysta Kraków (b)	15	23	32-23
7. ŁKS Łódź	15	21	24-23
8. Ruch Chorzów	15	21	22-23
9. Stal Rzeszów	15	21	24-26
10. Miedź Legnica	15	21	23-30
11. Pogoń Siedlce	15	20	21-17
12. Polonia Warszawa	15	20	23-25
13. Odra Opole	15	19	15-17
14. Puszcza Niepołomice (s)	14	14	14-17
15. GKS Tychy	15	12	21-32
16. Stal Mielec (s)	14	11	18-30
17. Górnik Łęczna	15	10	18-30
18. Znicz Pruszków	15	10	16-36

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclie 2. Ligi.
Następna kolejka (7-9.11)
Piątek: RUCH CHORZÓW - Miedź Legnica (18), Znicz Pruszków - Chrobry Głogów (20.30); **Sobota:** Wisła Kraków - Polonia Warszawa (14.30), ŁKS Łódź - Puszcza Niepołomice (19.30), Stal Mielec - Pogoń Siedlce (19.30), Wieczysta Kraków - Stal Rzeszów (19.30); **Niedziela:** Odra Opole - Górnik Łęczna (12), Śląsk Wrocław - POLONIA BYTOM (14.30), GKS TYCHY - Pogoń Grodzisk Maz. (17).

Prywatyzacja Górnika Zabrze: od września odbyło się pięć spotkań

Rafał Musiał
r.musiał@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Zapytaliśmy prezydenta Zabrza Kamila Żbikowskiego o postępy w prywatyzacji Górnika oraz gotowość miasta do dofinansowania klubu.

Odpowiedź z Urzędu Miasta Zabrze, podpisana przez Ewę Pawłowską z Wydziału Obsługi Prawnej i Bezpieczeństwa Informacji oraz Zespołu Marki Miasta, brzmi następująco:

„W obecnej kadencji Prezydenta Miasta Zabrze zespół ds.

przeprowadzenia prywatyzacji spółki Górnik Zabrze S.A. odbył pięć spotkań negocjacyjnych z zespołem podmiotu, który złożył ofertę w ramach postępowania w sprawie zbycia akcji spółki Górnik Zabrze S.A. Ze względu na szeroki zakres obszarów podlegających negocjacji nie można wskazać wiążącego terminu sfinalizowania transakcji, jednak obie strony negocjacji dokładają starań w celu zapewnienia sprawnych i efektywnych uzgodnień. Miasto Zabrze liczy na osiągnięcie porozumienia w zakresie warunków zbycia akcji Górnik Za-



FOT. KARINA TROJOK

Lukas Podolski jest jedynym chętnym na zakup Górnika

brze S.A. oraz strategii inwestycyjnej nabywcy akcji. Miasto Zabrze analizuje i monitoruje sytuację finansową spółki Górnik Zabrze S.A. na bieżąco. Miasto Zabrze jako główny akcjonariusz systematycznie wspierało spółkę poprzez wnoszenie wkładu finansowego i w uzasadnionych przypadkach będą kontynuowane dotychczasowe działania w ramach uprawnień akcjonariusza”.

Brak jednoznacznej deklaracji o podwyższeniu kapitału może oznaczać, że Górnik zimą będzie musiał dokonać sprzedawczych transferów. © ©